Dziś 12 stronnic wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie“.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

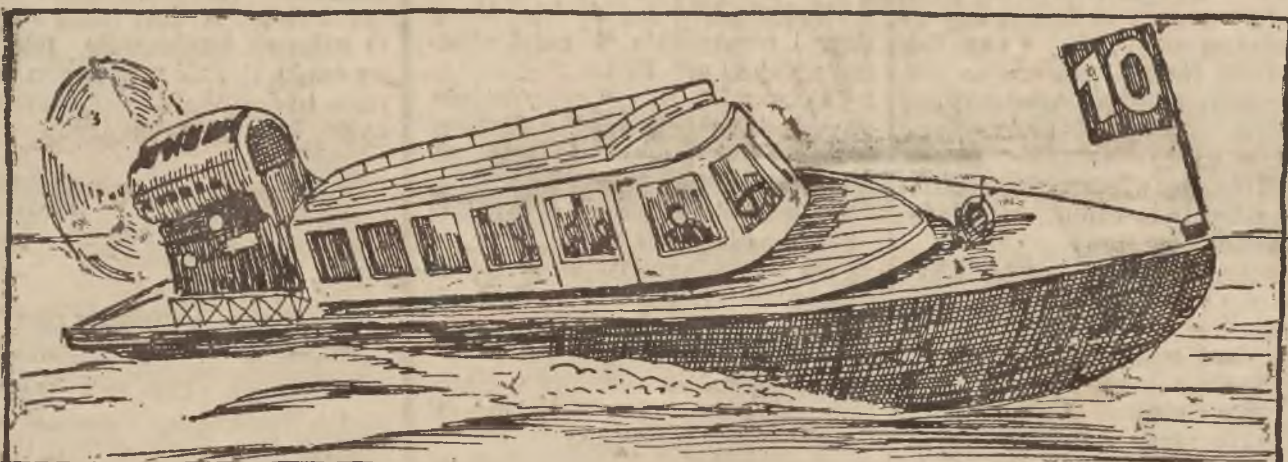
Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7572 Lwów, piątek 16 października 1925. Rok XVI.

Co zeznaje Stanisław Steiger o pamiętnym zamachu 5. września.

Polska otrzyma 100 miljonów dolarów pożyczki od wiedeńskiego Banku Rotszyldów.



NAJNOWSZY TYP SZYBKIEGO STATKU.
Jest to niewielki statek, mieszczący 25 pasażerów, popędzany propellerem, którego maszyna ma siłę 130 HP i może rozwinąć szybkość 50 km. na godzinę.

Sejm zostanie zwołany po 20. bm.?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października. (Z). Do obecnej chwili **nic niewiadomo o terminie zwołania Sejmu.** Sądzą ogólnie, że termin ten może być przesunięty nawet poza 20. bm.

—o—

OBRADY „PIASTA“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. października. (Z). Na terenie parlamentarnym toczyły się dziś ożywione obrady Klubu P. S. L. „Piast“ nad własnymi projektami sanacyjnymi.

—o—

CO RUJNUJE NASZ BILANS HANDLOWY?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. października. (Z). W czasie ostatnich obrad w Radzie gospodarczo-przemysłowej w Ministerstwie przemysłu i handlu do rozporządzenia konferujących podane były bardzo ciekawe materjały informacyjne o **masowym przywozie różnych towarów rujnujących nasz bilans handlowy.**

—o—

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. października. (Z) Podczas ciągnienia dzisiejszego Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na następujące numery: 30 tys. złotych — Nr. 15054; 15 tys. złotych — Nr. 5275; 5 tys. zł. — Nr. 58812; 2 tys. zł. Nr. 20776; 1 tys. zł. — Nr. 29121.

Zmiana konstytucji włoskiej została uchwalona przez Radę faszystów.

Rzym, 14 października. (Tel. G. P.) Wielka Rada Faszystów uchwaliła reformę konstytucji, polegającą na następujących zmianach: 1) na ograniczeniu władzy parlamentu na korzyść rządu, 2) ustrój wewnętrzny senatu zostaje zmieniony w tym kierunku, że wchodzą doń przedstawiciele rolnictwa, handlu, przemysłu i inteligencji, przyczem przedstawiciele tych grup obywateli wybierani są przez zawodowe organizacje na prowincji, 3) powstaje przy prezydencie ministrów specjalna komisja ustawodawcza, która przedstawia projekty ustaw parlamentowi.

Zakończenie ofenzywy w Marokku.

Nastaje przerwa — aż do wiosny.

Paryż, 14 października. (Tel. G. P.) Korespondenci wojenni dzienników paryskich stwierdzają, że wielka ofenzywa francusko-hiszpańska w Marokku zakończyła się. Wojska kolonjalne umacniają się na swych stanowiskach i przygotowują leża zimowe. Abd El Krim wobec wielkich strat jakie poniósł w ofenzywie nie będzie wykazywał wielkiej aktywności, aczkowiek z nadejściem wiosny liczą się z możliwością ożywienia operacji wojennych.

Arcybiskup Lwowa złożył przysięgę w Belwederze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października. (Z). W Belwederze odbyła się wczoraj **uroczystość przyjęcia przysięgi od arcybiskupa lwowskiego ks. Twardowskiego.**

Przysięgę przyjął **p. Prezydent Rzeczypospolitej** w asystencji nuncjusza apostolskiego **Mgr. Leuri** i wyższego duchowieństwa.

—o—

PANOWIE Z MONOPOLU MUSZĄ SIEDZIEĆ...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. października. (Z). Z Łodzi donoszą, że w związku z aresztowaniem dyrektora monopolu tytoniowego, Wronki, oraz szeregu urzędników, zatrudnionych w fabrykach monopolowych, obrońcy wnieśli do sądu podanie **o uwolnienie uwięzionych za kaucją.** Sąd jednak prośbę tę odrzucił kategorycznie. — Śledztwo w tej sprawie potrwa jeszcze cały miesiąc.

—o—

KRÓL HISZPAŃSKI W PARYŻU

Paryż, 14. października. (Tel. G. P.). Prasa donosi z Madrytu, że król hiszpański ma przybyć w następnym tygodniu do Paryża.

—o—

NIEMIECKI LITERAT MORDERCA skazany zaocznie na śmierć.

Berlin, 14. października. (Tel. G. P.). Według wiadomości z Brukseli, powieściopisarz niemiecki Paweł Oskar Hoecker został przez sąd wojenny w Leodjum skazany zaocznie na śmierć. Oskarżony on był o to, że na początku wojny w miejscowości belgijskiej Moresmet wydał bez sądu rozkaz rozstrzelania pewnego chłopa za znalezienie w jego domu flobertu.

(Red.: P. O. Hoecker jest jednym z wybitniejszych pisarzy niemieckich współczesnej doby. Słynna jest zwłaszcza jego powieść z czasów Peryklesa pt. „Olimpijczyk“, znana i w przekładzie polskim. Jak widać, wzniosłe hasła tolerancji i kultu ducha, które głosi w swych utworach, nie przeszkodziły mu w rozwinięciu wrodzonej pruskiej brutalności wobec „wroga“.)

Tysiące lat pracy stracone.

Nadmiar nieproduktywnej inteligencji szkodą Państwa. -- Znaczenie szkół zawodowych. -- Błędne ambicje rodziców. -- Ratujmy nasz dorobek narodowy.

Lwów, 15. października.

W prasie i w życiu toczy się bezustannie dyskusja, zaostrzająca się z godziny na godzinę o konieczności wzmożenia naszego majątku narodowego i przyczynach, które wywołują nieproduktywność naszych starań i zabiegów. Jako jeden z głównych postulatów występuje szkoła zawodowa, a zarazem konieczność spopularyzowania jej w najszerszych kołach, i my też zwracaliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu uwagę na konieczność zawodowego wykształcenia. Sprawa ta ciągle jest piekącą, nie zawadzi więc raz jeszcze wystąpić z apelem do społeczeństwa.

A apel ten jest bardzo gorący, dyktowany nie tylko troską o dobro młodzieży naszej, ale nawet troską o przyszłość Państwa.

Polska jest nadto uboga, by mogła sobie pozwolić na nadmiar nieproduktywnej zupełnie inteligencji. Tymczasem, jak wykazują statystyczne dane, na 30 niespełna miljonów ludności, skromny procent kształci się w szkołach zawodowych, olbrzymia reszta młodzieży poprzestaje na maturze i z wielkim trudem dochrapuje się jakiejś mizernej posadki, chroniącej zaledwie od śmierci głodowej, lub wstępuje do uniwersytetu i zdobywa fach, licząc około trzydziestu lat życia.

W innych krajach ludzie rozpoczynają pracę zawodową, mając lat 20, dzięki czemu z korzyścią dla siebie i społeczeństwa pracują z pełnym zasobem energii.

Pomnóżmy tych straconych dziesięć lat przez liczbę studentów wyższych uczelni, odliczmy nawet 50 procent na niezbędny, normalny przyrost inteligencji, a przekonamy się łatwo, jak wielką stratę ponosi rok rocznie nasz dorobek narodowy.

Przed absolwentem szkół fachowych otwierają się rozległe pola pracy, niejednokrotnie bardzo dochodowy, przewyższającej pobory urzędników z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi, a tymczasem znaczną część posterunków zajmują tam dyletanci, w Polsce braknie bowiem gruntownie wykształconych ludzi do objęcia tego rodzaju posad.

Doktór praw pracuje na stanowisku, które bez krzywdy dla dobra sprawy mógłby zająć osobnik z ukończoną szkołą wydziałową. Trzyma się go kurczowo, bo niemądra ambicja rodziców nie pozwoliła posyłać chłopca do szkoły zawodowej.

Wszczepmy w nasze społeczeństwo, że szkoła zawodowa nie jest czemś gorszem od gimnazjum lub szkoły realnej, a wówczas nastąpi i ewolucja pojęć i zapatrywań, która i Państwu i przyszłym jego obywatelom przyniesie tylko pożytek.

Nowe polskie linje kolejowe.

Warszawa, 14 października. (Tel. G. P.) Minister [illegible] w wywiadzie oświadczył, że pogłoski o wydzierżawieniu [illegible] polskich są nieprawdziwe. Rząd skłonny jest do udzielenia koncesji na budowę nowych linij kolejowych. Firma angielska Armstrong stara się o budowę linji kolejowej Z głębie węglowe— Kiwerce, zaś grupa francuskich kapitalistów projektuje budowę linji Warszawa—Łódź.

W oczekiwaniu decyzji Niemiec

Art. 16 nie może ulegać zmianie. -- Niemcy chcą przewlec konferencję.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 października.

Depesze, jakie w ciągu ostatnich 24 godzin nadchodzą z Locarno, są **echem najsprzeczniejszych pogłosek i wersji, szczególniej w stosunku do artykułu 16 paktu Ligi.** Korespondent Wasz zwrócił się więc do kół kompetentnych o wyjaśnienia.

Oświadczono tam, że **błędne byłoby wnioskowanie, iż na konferencji w Locarno przeprowadzona będzie zmiana treści artykułu 16** — sprawy omawiane zmierzają do tego, aby w formie czy to oddzielnego protokołu, czy też jakiegoś innego pisemnego zobowiązania, **państwa konferujące stwierdzą gotowość przeprowadzenia w Lidze Narodów interpretacji w sprawie art. 16 paktu, czego właściwie usilnie domagają się Niemcy.**

Interpretacja ta dotyczyłaby częściowo **sankcji gospodarczych,** zawartych w art. 16, przedewszystkiem zaś sekcji wojskowych, związanych z kwestją przemarszu. Zapowiedziana interpretacja w żadnym razie **nie może postawić Niemiec w sytuacji uprzywilejowanej wobec innych członków w razie wejścia Niemiec do Ligi Narodów.**

Stwierdzić jeszcze należy, że ze strony delegacji niemieckiej jest wyraźna **tendencja przewlekania konferencji, a to w tym celu, aby uzyskać czas na przygotowanie opinji niemieckiej do konieczności poczynienia ustępstw.**

Locarno, 14 paźdz. (Tel. G. P.) Prace konferencji rozwijają się bez przerwy. **Znaczne porozumienie zostało osiągnięte w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów i utrzymania w pełni obecnej redakcji art. 16.**

Dano Niemcom zapewnienie, że wobec ich stanu zbrojeń (rozbrojenie traktatowe) **nie mogą oni być zmuszeni do interwencji przeciwko Rosji.** Niemcy pragnęliby uzyskać plebiscyt w Saarze już za dwa lata, zamiast w 15 lat po podpisaniu traktatu wersalskiego.

Dzisiejsze posiedzenie zostało odroczone. Dziś Luther rewizytował ministra Skrzyńskiego. Stresemann rozmawiał z Briandem, Fromageot i Beneszem nich, lecz te ostatnie manewry będą zupełnie bezowocne, gdyż Francja jest zdecydowana nie odłączać swej własnej sprawy od sprawy Polski i Czechosłowacji.

SPRAWOZDANIE KEMPNERA W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 paźdz. (Z) Z Berlina donoszą: Rada ministrów obradowała do północy nad relacjami w sprawie konferencji w Locarno. Sekretarz stanu Kempner był przez cały czas obecny. O północy **konferencje odłożono na środę,** tj. dziś rano. Tym razem mają być powzięte ostateczne decyzje, które natychmiast zakomunikowane będą delegacji do Locarno tak, aby były już wiadome przed rozpoczęciem dzisiejszego plenarnego posiedzenia konferencji.

NIEMCY NIEUSTĘPLIWE.

Możliwość zerwania konferencji?

Warszawa, 14. października. (Tel. G. P.). Korespondenci dzienników tutejszych donoszą z Locarno, iż **rokowania znajdują się w stadjum krytycznem. Korzystając z ustępliwości delegacji angielskiej w sprawie par. 16. L. Nar. Niemcy wysunęli żądanie, aby na najbliższem posiedzeniu L. Nar. znalazła się sprawa rewizji granic polsko-niemieckich. Ten krok delegacji niemieckiej wywołał żywe poruszenie wśród członków konferencji. Mówią też, że możliwe jest zerwania konferencji na tle gwarancyj granic wschodnich.**

—o—

Niemcy uzyskali koncesje.

Wiedeń, 14. października. (Tel. G. P.) „W. Allg. Ztg.“ donosi, że prasa paryska potwierdza, iż **poczyniono Niemcom pewne koncesje, w zamian za podpisanie paktu bezpieczeństwa.** Briand miał przyrzec **opróżnienie strefy kolońskiej,** o ile Niemcy uczynią zadość zobowiązaniom traktatowym. Nastąpiło również **zupełne porozumienie w sprawie Zagłębia Saary.** W końcu omówiono sprawę niemieckich mandatów kolonjalnych. Włochy domagają się w formie rozszerzenia ich posiadłości kolonjalnych w Afryce.

Polska nie jest odosobniona.

Paryż, 14 paźdz. (Tel. G. P.) „Petit Parisien“ donosi z Locarno, że pogłoski **o rzekomem odosobnieniu Polski na konferencji są najzupełniej bezpodstawne.** Korespondent „Matina“ przewiduje, że skoro tylko pakt zachodni zostanie podpisany, **Niemcy okażą się jeszcze bardziej nieprzejednane w kwestji układów wschod-**

Oryginalne Angielskie
RAGLANY
ULSTRY
nadeszły do firmy 5926
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki II.

Poseł „czarnoseciniec“ skarży wojewodę.

Skarżącym jest p. Pidhirski, „rzetelny Ukrainiec“.

Lwów, 14. października.

(S) Podczas [illegible] grupa sprawozdawców sejmowych pod przewodnictwem p. Olszyńskiego o zwiedzała Wołyń. W Łucku przyjmował ich wojewoda p. Dębski, informował ich m. i. także o tamtejszych działaczach ukraińskich. Posła S. Pidhirskiego scharakteryzował wojewoda jako czarnosecińca, który za czasów rosyjskich należał do znanej partji monarchistycznej „Sojuz russkaho naroda“.

Wyrażeniem tem uczuł się dotknięty p. Pidhirski i zaskarżył p. wojewodę Dębskiego o obrazę czci i rozszerzanie o nim fałszywych wieści zobowiązując się równocześnie przeprowadzić dowód prawdy, że on już oddawna (!) jest szczerym Ukraińcem.

ODKRYCIE NOWEGO KOMETY.

Hamburg, 14. października. (Tel. G. P.) Kierownik obserwatorjum astronomicznego w Charkowie doniósł telegraficznie, że Antoni Barabaszow, pracujący w tem obserwatorjum, odkrył wieczorem dnia 9. bm. nowego kometę w konstelacji Pegaza. Kometa ten, o zaznaczonym wyraźnie ogonie, może być obserwowany przez zwykłą lunetę.

—o—

KONIEC STRAJKU MARYNARZY ANGIELSKICH.

Londyn, 13 paźdz. (Tel. G. P.) Komitet wykonawczy związku marynarzy postanowił wezwać wszystkich członków do podjęcia pracy w całej Anglji.

—o—

!!?? AGRUMINA!!??

Pożyczka domu Rotszyldów dla Polski

Rokowania o pożyczkę 100 milj. dolarów dobiegają końca.

Monopol spirytusowy nie będzie oddany w dzierżawę — jedynie pod kontrolę zagranicznego konsorcjum.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 października. (z) Wielka akcja rządu i banków państwowych, zmierzająca do nasycenia naszego rynku kapitałami zagranicznymi, polega na zainteresowaniu obcych grup finansowych przedewszystkiem naszymi monopolami. Najbardziej posunięte rokowania dotyczą

monopolu spirytusowego.

Pertraktacje z domem Rotszyldów paryskich przeniosły się na teren wiedeński, gdyż między temi domami bankowemi istnieje umowa o rozgraniczeniu sfery wpływów.

Podczas rokowań wiedeńskich ustalono, że **dom Rotszyldów zdecydowany jest udzielić Polsce pożyczki**

100 miljonów dolarów.

Ogólne zasady tej pożyczki zostały ustalone obecnie z przedstawicielem domu Rotszyldów, który przed kilku dniami przyjechał do Warszawy.

Według informacji z kół gospodarczych, bank Rotszyldów **nie zamierza obejmować w swój zarząd monopolu spirytusowego.** Pożyczka ma być jedynie

zagwarantowana dochodami

tego monopolu.

Konsorcjum, utworzone specjalnie w tym celu, obejmie **kontrolę nad wpływami i wydatkami monopolu spirytusowego**, która wyrazi się również w poważnym wpływie na gospodarkę monopolu.

Pozatem domaga się owe konsorcjum prawa **obsadzania ważniejszych stanowisk** w zarządzie monopolowym. Pożyczka ma **być spłacona w ciągu 25 lat.**

Ostateczne zawarcie umowy nastąpi dopiero po powrocie z Wiednia prez. Steczkowskiego.

Należy nadmienić, że bawiący w Warszawie przedstawiciel Rotszyldów odbył szereg konferencji z wybitniejszymi finansistami tutejszymi, informując się o sytuacji gospodarczej Polski.

Wyjazd b. ministra Steczkowskiego do Wiednia

celem sfinalizowania pożyczki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 października. Korespondent Wasz dowiaduje się, że **układy z wiedeńskim domem Rotszyldów dobiegają końca.** W celu sfinalizowania ostatecznego rokowań **wyjechał dziś w południe do Wiednia prezes Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowski.**

—o—

Bliski upadek Frunzego.

Trocki znów na widowni?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 października. (Z) Z Moskwy donoszą, że stanowisko Frunzego zostało poważnie zachwiane w związku z rosnącymi wciąż wpływami Trockiego. Między tymi dwoma generałami armji sowieckie wybuchła ponownie ostra walka o władzę.

Wilk, mianujący się skromnie Baranem

wyzuł biedną dziewczynę z ostatnich pieniędzy.

Pod pozorem wystarania się o mieszkanie wyłudził ciężko zapracowany grosz.

Lwów, 15. października.

(—) Niejaki Jan Baran, b. uczeń seminarjum ruskiego, obecnie pomocnik szoferski, syn funkcjonarjusza firmy „Austro-Daimler“, który na swe dobro ma zapisane **już wiele wypadków kryminalnych, znowu popełnił łotrostwo,** ale to w najgorszym gatunku.

Poznawszy pewną 18-letnią szwaczkę, zamieszkałą z matką przy ul. Ormiańskiej, zdołał pozyskać jej zaufanie. Dziewczyna nie wiedząc, że ma do czynienia

z łotrem z pod ciemnej gwiazdy,

użaliła się przed nim, że pracuje ciężko, a niema nawet własnego kąta i mieszka wspólnie z dwiema rodzinami w jednej stancyjce. Marzeniem jej jest zdobycie własnego mieszkania.

Baran okazał jej „współczucie“ i ofiarował się wyszukać mieszkanie. Po dwu dniach doniósł, że ma już coś „napiętego“ i że trezba dać

100 złotych odstępnego.

Uradowana dziewczyna bez wahania wręczyła mu żądana kwotę, ciężko zapracowaną i już cieszyła się nadzieją otrzymania mieszkania. Po kilku dniach oszust zażądał dalszych 100 zł., następnie znowu 120 zł. i ostatnio symę **140 zł.,** tłumacząc, że musi dać pośrednikom, gospodarzowi itd. Wreszcie oświadczył jej, że mieszkanie to, przy ul. Jabłonowskich 28, można już objąć w posiadanie.

Wczoraj nieszczęśliwe dziewczę udawszy się na poszukiwanie obiecanego „raju“ z rozczarowaniem stwierdziła, że nie ma tam żadnego wolnego mieszkania. Zrozumiała, że padła ofiarą oszsutwa i dała znać policji.

Wyw. Obłąkowi, który ptaszka aresztował, Baran przyznał się do oszustwa, twierdząc, że zabrane pieniądze zwróci. Odstawiono go do więzienia.

O rewizję naszych wschodnich granic.

Przeciwnicy Cziczerina pracują niestrudzenie. — Wiece i zgromadzenia. — W obronie (?) Rusinów i Białorusinów.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 14. paźdz.

Z Moskwy donoszą: Sprawa zbliżenia polsko-sowieckiego oraz wyników nowego kursu polityki sowieckiej, prowadzonej przez Cziczerina, **stała się obecnie przedmiotem dyskusji i uchwał licznych, specjalnie zwoływanych w tym celu zgromadzeń i wieców robotniczych.** Przeniesienie tej dyskusji na forum publiczne, a zwłaszcza osobliwy charakter zatwierdzanych rezolucji, świadczy w sposób jaskrawy o tem, że **na tle zagadnienia polsko-sowieckiego zbliżenia wybuchła walka w łonie kierujących kół sowieckich.** Niezadowoleni i przeciwnicy polityki Cziczerina właśnie aranżują wy mienione wiece i zgromadzenia, starając się w ten sposób dać wyraz „niezależnej woli i głosowi ludu robotniczego“ w tej kwestji (?). Charakterystyczny szczegół: styl i treść wszystkich uchwał są zbliżone do prawdy, niema więc żadnych wątpliwości co do pochodzenia z jednej i tej samej „pracowni“.

Oto znamienny ustęp tych uchwał: **„Podstawą dla wszelkiego rodzaju sąsiedzkich rokowań oraz stosunków wzajemnych ma być rewizja traktatu ryskiego (?!), którego nierealność (w oryginale — bankructwo) najjaskrawiej ujawnia się** w dążeniach narodów ukraińskiego i białoruskiego do zwolnienia się z pod sztucznie ustalonych (?) granic“.

Ten bezczelny postulat rewizji traktatu ryskiego znajduje swój wyraz i w innych postanowieniach, w których Cziczerinowi w imieniu robotniczej klasy udziela się rady wysuwania tego żądania „w drodze ostrożnej, lecz energicznej“ (?).

Należy jeszcze dodać, że — choć wszystko to dzieje się za aprobatą i z inicjatywy pewnych kół kierujących, **w oficjalnych wystąpieniach** polityków sowieckich (w prasie i w instytucjach rządowych) **niema ani wzmianki o charakterze** wymienionego postulatu. Jest to więc pobożnem życzeniem pewnych aparycyjnych kół oraz przygotowaniem „podatnego gruntu“ dla aspiracji w przyszłości...

—o—

Leningrad pod śniegiem.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 14. paźdz.

Z Leningradu donoszą: B. stolica pokryta jest śniegiem, który padał przez całą noc. Na morzu Bałtyckiem już trzeci dzień szaleje niezwykła burza. Komunikację morską zastanowiono. Okręty i statki pośpiesznie ukryły się w portach. Jest to zjawisko o tej porze w północnej Rosji niezwykłe.

—o—

POCIĄG POSPIESZNY WARSZAWA - STOŁPCE - MOSKWA.

Warszawa, 14. października. (Tel. G. P.). Na mocy konwencji kolejowej polsko-sowieckiej będzie uruchomiona w d. 1. bm. komunikacja kolejowa przy pomocy pociągu pospiesznego Warszawa - Moskwa przez stację Stołpce.

—o—

PAWILON SZTUKI DEKORACYJNEJ Z PARYŻA POJEDZIE DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. października. (Z). W związku z projektem przeniesienia pawilonu polskiego z wystawy dekoracyjnej w Paryżu do Warszawy, magistrat warszawski polecił zestawić kosztorys rozbiórki, transportu i montażu pawilonu w Warszawie. Przewidywane wydatki pochłoną z górą 20 tysięcy złotych. Pawilon będzie zmontowany prawdopodobnie w parku Skaryszewskim w początkach stycznia r. p.

!!?? AGRUMINA !!??

Parlamentarzyści francuscy we Lwowie.

Lwów, 15 października.

Wycieczka 10 parlamentarzystów przybyła tu o godz. 8.20, prowadzona przez sekretarza ambasady polskiej w Paryżu p. Arciszewskiego oraz delegatów Min. spr. zagran. Na dworcu powitał gości przewodn. komitetu przyjęcia sen. Thullie. Odpowiadał deputowany franc. p. Rodaglia. Na dworcu zjawili się: woj. Garapich, dow. DOK Malczewski, imieniem miasta pp. Stahl i Schleicher. Z dworca udali się goście do Hotelu Georgea na śniadanie, poczem zwiedzali miasto. O godzinie 2-giej popoł. odbył się lunch w Hotelu Georgea staraniem Komitetu przyjęcia, a potem czarna kawa, na którą zaproszeni zostali prócz dziennikarzy polskich także przedstawiciele dzienników żydowskich i ukraińskich.

Wiecz. o godz. 7.30 goście odjechali do Warszawy.

—o—

MANEWRY TURECKIE.

Smyrna, 14. października. (Tel. G. P.). W obecności prezydenta republiki Mustafa Kemal Paszy odbyły się generalne manewry armji tureckiej. Po skończonych manewrach naczelne dowództwo wydało bankiet na cześć prezydenta republiki.

—o—

OLBRZYMI PROCENT BEZROBOTNYCH W ANGLJI.

Londyn, 14. października. (Tel. G. P.). Według urzędowych danych w dniu 5. bm. liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 1.297.600 osób, to jest o 38.555 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim, lecz o 82.025 więcej, aniżeli 5. października z. r.

—o—

„ĆMY NOCNE“ W WARSZAWIE SPOTKAŁA KLĘSKA.

Warszawa, 14. października. (Tel. G. P.) Od niedzieli obowiązują w Warszawie przepisy policyjne, w myśl których krążenie po ulicach kobiet lekkiego prowadzenia się dopuszczalne jest jedynie do godz. 12 w nocy. To też wczoraj w nocy komisarjaty przedmiejskie zapełniły się przytrzymanemi kobietami, które po sporządzeniu protokołu zwolniono. System ten walki z prostytucją był ostatnio stosowany w czasie okupacii niemieckiej.

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Posiedzenie Sekcji organizacyjnej.

Lwów, 15. października.

(.). Wczoraj odbyło się w sali Ogniska Oficerskiego posiedzenie Sekcji organizacyjnej Komitetu pogrzebu Nieznanego żołnierza przy bardzo licznym współudziale delegatów wszystkich sfer społeczeństwa. Ogółem było reprezentowanych 35 towarzystw oraz władz miejscowych, co świadczy wymownie o tem, iż **społeczeństwo lwowskie zdaje sobie sprawę z doniosłości tego**

aktu hołdu,

oddanego w symbolicznej postaci Nieznanego Żołnierza, zbiorowemu bohaterowi wszystkich synów Polski, którzy walczyli o jej wolność.

Pozostawiając na później podanie do publicznej wiadomości szczegółów programu, podajemy obecnie tylko podział prac, ustalony na posiedzeniu.

Jak wiadomo, za trumną Nieznanego Żołnierza jako jego symboliczna rodzina będą postępowały **2 matki, 2 wdowy, 2 sieroty, 2 inwalidów**, od znaczonych krzyżem Virtuti Militari. Wyborem tych osób zajmie się prezes Związku Obrońców Lwowa **pułk. Hoszowski** oraz przewodnicząca Tow. Straży mogił polskich bohaterów p. **Kaz. Neumannowa.**

Przygotowaniem cmentarza Obrońców Lwowa i

dekoracją kaplicy

na przyjęcie zwłok Nieznanego Żołnierza po ekshumacji zajmie się **Tow. Straży mogił** oraz **Prezydjum miasta** przy pomocy **40 pp.**

Dekoracją miasta

kierować będzie dyrektor Dptu technicznego Magistratu **inż. Łuzecki** przy pomocy wojskowego rejonu inżynierji i saperów, oraz 26 pp. na podstawie uchwał Komisji artystyczno-dekoracyjnej, na czele której stoi dyr. **Czołowski.** Ulice, któremi przejdzie pochód, będą oświetlone latarniami owiniętemi kirem, nadto wydaną zostanie odezwa do pietyzmu mieszkańców tych ulic, aby domy udekorowali nalepkami i chorągwiami o barwach narodowych itp. emblematami.

Ceremonjałem przeniesienia zwłok **z kaplicy Obrońców Lwowa do Katedry** zajmie się **ks. kan. Dziurzyński,** któremu nieść będzie pomoc 5 pułk art. polowej.

Gospodarzem dla spraw

dekoracji dworca

i pociągu specjalnego na przewóz zwłok Nieznanego Żołnierza, wybrano prezesa Dyrekcji kolejowej lwowskiej p. **Prachtla-Morawiańskiego,** pod którego dyrektywę zostaje oddany **wojskowy wydział kolejowy** i 6 pułk art. ciężkiej oraz 19 pp. Wątpić nie należy, że znani ze swego ducha patrjotycznego kolejarze, dołożą wszelkich starań, aby dekoracja dworca i drogi, którą przebędzie pociąg z cenną relikwią, wypadła z odpowiednią wspaniałością.

Na posiedzeniu w dalszym ciągu omawiano udział stowarzyszeń i delegacji w pochodzie, którego organizacją zajmie się przewodniczący Sekcji pochodowej r. **Dziędzielewicz.**

Dalsze posiedzenia Sekcji Komitetu N. Ż.

Posiedzenie Sekcji artystyczno-dekoracyjnej odbędzie się dziś, we czwartek o godz. 5 popoł. w Muzeum Sobieskiego, Rynek l. 6. Będą na niem omówione dyrektywy wytyczone na posiedzeniu Sekcji organizacyjnej.

Posiedzenie Sekcji finansowej K. N. Ż. odbędzie się w piątek, 16. b. m. o godz. 5.30 w sali Rady Nadzorczej Banku Hipotecznego.

Nowe tytuły Prima de Rivery.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14 października. (Z) Donoszą z Madrytu, że istnieje zamiar nadania dyktatorowi Primo de Riwera tytułu książęcego, jako „księcia Adiru“. Ponadto otrzyma on najwyższą hiszpańską rangę wojskową „generał-kapitana“.

—o—

Odkrycie pałacu Heroda.

Londyn, w październiku.

Poszukiwania archeologiczne dokonywane **w Askalonie,** w prowincji palestyńskiej Gazy, przez angielską szkołę archeologji **w Jerozolimie,** pod kierownictwem **prof. Garstanda,** dopro wadziły do **odkrycia części pałacu, zbudowanego przez króla Palestyny, Heroda Wielkiego. Odkopano mianowicie podwórze, a na niem posągi** Apolla, Wenus zwycięskiej i olbrzymi posąg Heroda.

—o—

Prenumerata na 125 lat.

Uiścił ją Bernard Shaw popieranemu przez siebie pismu.

Nowy Jork, w październiku.

Bernard Shaw jako abonament na amerykański „Independan Labour Party Arts Guild“ przysłał kwotę 125 dolarów. Tem samem opłacił prenumeratę rzeczonego pisma zapewnioną na lat 125.

Wydawca, Mallenberg, z podziękowaniem pokwitował odbiór owej kwoty, zaznaczając równocześnie, iż administracja przed wygaśnięciem prenumeraty nie omieszka wczas zapytać Shawa, czy zechce odnowić abonament.

—o—

NARESZCIE ZNIKNIE SZPETNY „WIECZNY“ SOBÓR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. października. (Z). Prace związane z robiórką soboru na pl. Saskim w ostatnich dniach **wreszcie posunęły się znacznie naprzód.** Przy pomocy młotów pneumatycznych podcięto już wszystkie sklepienia, które runą częściowo w dniach najbliższych. Młoty te prują równocześnie ściany ze strony wewnętrznej. Postępy pracy gwarantują, że wkrótce piękny plac Saski oczyszczony będzie całkowicie z gruzów od tak dawna rozbieranego soboru.

—o—

Inżynier-defraudant zbiegł na Litwę.

Sprzeniewierzył ponad 100 tys. złotych.

Wilno, 14 października.

Dn. 11 bm. przekroczył granicę w Łyngmianach i przeszedł wraz z małżonką na terytorjum litewskie inż. pow. święciańskiego **Stanisław Niedziałkowski.**

Czyn ten jest próbą ucieczki przed prawem, gdyż otrzymawszy od Dyrekcji robót publicznych w Wilnie w lipcu r. b. na budowę dróg około 80 000 zł. a następnie jeszcze 27 000 zł., pieniądze te prawdopodobnie zdefraudował.

Władze litewskie aresztowały zbiega i odstawiły do Wilkomierza; znaleziono przy nim gotówkę 9 0 dolarów. Dziś na terytorjum neutralnem odbyła się konferencja starosty z władzami litewskiemi, które obiecały wydać inż. Niedziałkowskiego.

Defraudacja ta wywołała wielkie poruszenie w Wilnie. O wypadku zostały powiadomione władze centralne w Warszawie

Likwidacja „jaczejek“ komunistycznych w lubelskiem.

W związku z tą akcją przychwycono centralny skład bibuły komunistycznej w pociągu Lublin—Warszawa.

(Od naszego korespondenta.)

Lublin, 13 października.

Po zlikwidowaniu tajnych organizacji komunistycznych na terenie województwa białostockiego — władze administracyjne przeniosły akcję na teren

województwa lubelskiego

— gdzie w ostatnich czasach jaczejki komunistyczne ujawniały wzmożoną działalność agitacyjną.

W ciągu niespełna dwu tygodni

aresztowano wszystkich przywódców

ruchu antypaństwowego i zamknięto wiele związków i stowarzyszeń, którym udowodniono działalność wywrotową.

Jednego tylko znanego komunistę i agitatora nie udało się ująć. Był nim Jan Zakalik —

organizator „rewkomów“

w miastach zajętych w roku 1920 przez bolszewików.

Dopiero onegdaj patrol policji wykrył schronisko wywrotowców — mieszczące się w opuszczonej chałupie jednej z wsi pow. łukowskiego.

Według zebranych informacji Zakalik był szefem agitacji wywrotowej na Wołyniu.

Tegoż dnia

w pociągu Lublin — Warszawa

idącym w stronę stolicy, aresztowano mieszkańca Warszawy Ernesta Polipenko wraz z olbrzymim transportem broszur i odezw komunistycznych, zapakowanych w kilkanaście skrzyń i kufrów.

W toku śledztwa okazało się, że jest to

centralny skład bibuły

na woj. lubelskie.

Polipenko otrzymał nakaz przewiezienia „bibuły“ z zagrożonego rewizjami i aresztowaniami Lublina do bezpiecznej jeszcze Warszawy.

Polipenkę zdradziła jego

niezwykła troskliwość

o los nadanego bagażu.

Na każdej, najmniejszej nawet stacyjce, Polipenko przychodził do brankardu i kontrolował zamknięcia kufrów.

Ta właśnie czujność wzbudziła podejrzenie agentów policji politycznej i doprowadziła do aresztowania kurjera komunistycznego.

NADESŁANE.

BACZNOŚĆ pp. LEKARZE!
LAMPY KWARCOWE
po cenach fabrycznych tylko u firmy
„CHIRURGJA“, Lwów, Jagiellońska 15.

Sprostowanie.

Ponieważ w jednem piśmie w recenzji było wymienione, że toalety Pani Łozińskiej do sztuki „Codziennie o 5-tej“ są z Paryża, zaznaczam, że toalety i hafty są wykonane w mojej pracowni

„FORTUNA“ Obertyńska 6. I. p.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy z okazji śmierci b. p. Zygmunta Brenholza pospieszyli z wyrazami współczucia i razem z nami brali udział w smutnym obrzędzie, składa na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Jadwiga Jasińska
znakomita pianistka, absolwentka Akademji Muzycznej w Wiedniu, długoletnia uczenica Leszetyckiego, objęła kurs wyższy nauki fortepianu we
Lwowskim Instytucie Muzycznym
ul. Sobieskiego 4.
6077 Wpisy codziennie od 10 -7.

Konc. Biuro Detektywów
dyr. Jan Dwornicki
Lwów, ul. Grodzickich l. II.
Telefon Nr 19-16 5047

NA ZIMĘ!
UBRANIA, RAGLANY, PALTA, FUTRA i t. p. tylko pierwszej jakości kupuje się tanio. dobrze i na dogodne spłaty
5864
w Magazynie Ubiorów męskich i dziecinnych
CLOTHING-HOUSE
RUTOWSKIEGO 7. (naprzeciw Katedry)

Co zeznaje Stanisław Steiger o zdarzeniach dnia 5. września.

Dalszy ciąg zeznań. — Krytyczny moment zamachu. — „To jest bomba!“ — „Na Prezydenta rzuca się albo kwiaty albo bomby...“ — Aresztowanie i przesłuchanie na policji. — Uwagi obrońców.

(Drugi dzień rozprawy.)

Lwów, 15 października.

Rozprawę wczorajsza zajęło przesłuchiwanie oskarżonego. Ponieważ w pierwszym dniu rozprawy przerwano przesłuchiwanie Steigera na najważniejszym momencie dziejów dnia 5 września, zeznania dzisiejsze ściągnęły do sali rozpraw mnóstwo publiczności, przysłuchującej się z żywem zainteresowaniem zeznaniom oskarżonego. Audytorjum było w dniu wczorajszym przepełnione. Porządek zachowany był wszędzie wzorowo.

O godzinie 9.15 rano otworzył przewodniczący Trybunału wczorajszą rozprawę. Na wstępie ogłosił, iż w miejsce tragicznie zmarłego przedwczoraj sędziego przysięgłego, Zygmunta Szulakiewicza, wstępuje jeden z zastępców, mianowicie Henryk Janowski. Następnie udzielił przewodniczący głosu oskarżonemu, wzywając go do kontynuowania zeznań.

Gdzie stał Steiger w chwili zamachu?

— Powróciwszy na róg ulicy Legionów, zaczyna Steiger, stanąłem w **tylnym szeregu publiczności.** Nie przepychałem się naprzód, gdyż **będąc wysokiego wzrostu,** mogłem widzieć nadjeżdżający orszak p. Prezydenta i z tylnego szeregu. Stałem równolegle do ulicy Kopernika, **ściśle jednakowoż stanowiska swojego**

określić dzisiaj nie mogę.

Nie przypuszczałem wówczas, iż oznaczenie mojego stanowiska będzie kiedyś miało dla mnie tak decydujące znaczenie. Wiem, że stałem na prawo od latarni **w odległości kilku kroków od niej.** Oznaczając to stanowisko, orjentuję się linją, po której wracałem na róg ulicy Legionów, a którą dobrze pamiętam. Gdy stanąłem,

nadjechała konnica.

Patrzałem w ulicę Kopernika. Mam wrażenie, że objąłem wzrokiem całą ulicę.

Przewodniczący: Jaką część ulicy objął pan wzrokiem?

Steiger: Ja nie mogę tego ściśle określić. Chodziło mi o to, aby zobaczyć p. Prezydenta, a ulicę znałem dobrze. Jechali ułani.

Przewodniczący: Ile ich było?

Steiger: Nie wiem, może dwudziestu. W owej chwili usłyszałem, jak ktoś przedemną po żydowsku głośno powiedział: **„O, teraz będzie jechał Prezydent“.** Zwróciłem głowę na prawo i zobaczyłem powóz, zdaje się, czarny, w nim o ile zauważyłem, cztery osoby. Zanim zauważyłem, która z nich jest p. Prezydentem, **ujrzałem nagle ponad linją mego wzroku, skierowanego do poziomu p. Prezydenta, jakiś**

przedmiot, lecący w powietrzu.

Muszę tutaj powiedzieć, co rozumiem pod słowami **„ponad linją mego wzroku“:** W tej chwili patrzę w oczy p. Przewodniczącemu; **równocześnie widzę szczyt framugi drzwi,** będących w tyle p. Przewodniczącego.

Skierowałem mój **wzrok na ów**

lecący przedmiot.

Leciał on na wysokości 4 do 5 metrów. O ile mogłem ocenić, przedmiot ten był kształtu walca o wysokości 15—20 cm., a średnicy 10 cm., owinięty był, zdaje się,

w papier gazetowy,

w każdym razie nie biały, ale szary.



STANISŁAW STEIGER
podczas przesłuchania.

Z przedmiotu tego **wydzielał się w powietrzu widoczny**

biały dym.

Nie wiem, czy opis mój jest dokładny. Rzecz trwała momentalnie, migawkowo.

Gdy przedmiot ten przeleciał ponad powóz i upadł za nim, widziałem

płomień czerwony,

który zeń buchnął.

W tej chwili błysnęła mi w głowie **myśl, że**

to jest bomba.

Nie mogę pojąć, jak ktokolwiek mógł myśleć, że przedmiot ten może być **bukietem.** Z wyglądu **nie był on absolutnie podobny do kwiatów.** Wiem, że jeden ze świadków zeznał, iż sądził, że przedmiot ten był

pudełkiem cukierków.

Nie słyszałem, aby kto na Prezydenta rzucał cukierkami. **Na Prezydenta rzuca się albo kwiaty, albo bomby.** Nie zauważyłem także, ażeby przedmiot ów miał

wiszący czerwony sznurek,

jak mówiła panna Pasternakówna .

Gdy zorjentowałem się, że była to bomba, rzuciłem się do ucieczki. Ogarnął mnie

paniczny strach,

iż może ona mnie zabić. Szukałem instyktownie najbliższej bramy, aby się schronić.

Skąd wyleciała bomba?

Przewodniczący: Czy zauważył pan miejsce wylotu bomby?

Steiger: Nie. Mam wrażenie, że bomba, sądząc z kierunku jej lotu w punkcie kulminacyjnym, **wyleciała pod kątem do ul. Kopernika.** Widziałem część jej lotu. Zdawało mi się przy zeznaniach na policji, że wyleciała ona

z okolic inwalidzkiej budki,

ale — jak tu na planie widzę — budka ta jest bliżej rogu ul. Legjonów, a ja wtedy sądziłem, iż znajduje się dalej. Nie wykluczam, że wyleciała ona **z grupy ludzi,** stojących pod sklepem Beyera.

Z objektywną i subjektywną pewnością twierdzę, że ja bomby tej nie rzuciłem i że wyleciała ona z mojej prawej strony. Jak daleko odemnie ją rzucono, niewiem.

Przewodniczący: Czy w locie dym wydobywał się wielki?

Steiger: Nie był wielki. Ogień, po upadku bomby widziałem, zdaje się. Boję się jednak, że **przyswoiłem sobie cudze wrażenia.**

Przewodniczący: Kto był w owym momencie przed panem i kto za panem?

Steiger: Przedemną byli ludzie, za mną, niewiem. Gdy się odwróciłem, ażeby uciekać, nie było przedemną nikogo, w każdym razie nie przeciskałem się, **nie napotkałem przed sobą nikogo.** Przed bramą domu pod l. 1. do której zmierzałem, zwróciłem uwagę, że bomba nie wybuchła. Błysnęła mi myśl, że

może to nie była bomba.

Zwolniłem biegu. Obok mnie uciekali inni ludzie. Wpadłem do sieni. Tu przystanąłem, aby

ochłonąć z przerażenia.

Świadek Lewicki zeznał, iż byłem blady. Tak jest, musiałem być blady, czułem, że **ze strachu krew mi zbiegła z mózgu.**

W bramie przy ul. Legjonów I.

W owej chwili, będąc w sieni, usłyszałem za bramą na ulicy **głos jakiejś kobiety: „On poszedł tamtędy“.** Potem usłyszałem

głos drugiej kobiety:

„On był w jasnym płaszczu“. Słowa te wziąłem do siebie, gdyż miałem płaszcz jasny i **ogarnęło mnie**

okropne przerażenie.

Zawróciłem w bramie z powrotem. Nie przypominam sobie, czy zdjąłem wtedy kapelusz, ale nie wykluczam, **bo ze strachu, który mnie ogarnął, zrobiło mi się bardzo gorąco.** Wyszedłem na ulicę.

Za ową nieznajomą pierwszą panią weszło do bramy 2 posterunkowych, którzy zsiedli z koni na chodniku. Na ulicy ujrzałem

pannę Pasternakównę

w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Przystąpiłem do nich i zdaje się powiedziałem: **„Tak jest, w jasnym płaszczu“.** Ani jeden świadek tego nie zeznał. Panna Pasternakówna odsunęła się odemnie, zmierzyła mnie z góry na dół i powiedziała do swego towarzysza: **„Zdaje się, że to ten“.**

W protokole napisane jest, że użyła wtedy wyrażenia: **„prawie stanowczo twierdzę“...** Tak absolutnie panna Pasternakówna do mnie nie powiedziała! Pamiętam, że zwróciłem jej potem uwagę na fakt, że dopiero



S. S. O. SCHWEITZER,
wotant Trybunału.

w automobilu powiedziała, że to byłem stanowczo ja.

Po tych słowach panny Pasternakówny powiedziałem do niej: **„Ależ co pani mówi? Ja jestem urzędnikiem i idę do biura“.**

Legitymowanie Steigera.

Mężczyzna, stojący z panną Pasternakówną, był to **wywiad. Niebylski.** Zażądał on odemnie legitymacji. Wtedy uspokoiłem się, sądząc, że

sprawa się prędko wyjaśni

i uważając za absurd, za paradoks,

posądzanie mnie, spokojnego człowieka, o dokonanie zamachu. **Przecież człowiek, który zjadł obiad, nosi w kieszeni list gratulacyjny do dyrektora, nie mógł rzucić bombę!**

Wylegitymowałem się panu Niebylskiemu, dając mu legitymację z moją fotografją. On mnie obmacał prowizorycznie. W owej chwili usłyszałem za nim

głos jakiegoś mężczyzny:

„Psiakrew, a mówiłem patrzeć na publiczność!“. Mam wrażenie, że był to głos podkomisarza Kajdana, którego słyszałem potem w policji.

Wywiadowca Niebylski kazał mnie i pannie Pasternakównej **iść z sobą**

na policję. Panna Pasternakówna nie chciała, mówiąc, że ma próbę baletu w Teatrze Wielkim. Wtedy dowiedziałem się, że ona jest z teatru.

Poszliśmy wszyscy ulicą Legjonów. Po drodze spokojnie poprosiłem p. Niebylskiego, aby zatelefonował do mego biura, dlaczego nie przyszedłem. Panna Pasternakówna, idąca obok mnie, prosiła o to samo p. Niebylskiego. Na ul. Jagiellońskiej obejrzałem się i **zobaczyłem za sobą**

dwóch posterunkowych.

Wtedy prosiłem p. Niebylskiego, aby ich odprawił, bo **wstydzę się iść**

pod konwojem.

On mi na to nic nie odpowiedział.

Samochodem do komendy policji.

Koło restauracji Musiałowicza nadjechał

samochód z panem Łukomskim.

Gdy nas zobaczył, zawołał: **„To ten, naturalnie, to zaraz poznać!“**. Ja na to odpowiedziałem: **„Proszę pana, to nie ja!“**.

Siedliśmy wszyscy do samochodu, ja z lewej strony p. Łukomskiego, p. Pasternakówna z prawej strony p. Niebylskiego. **Na stopniach stało**

dwóch posterunkowych.

Gdy auto ruszyło, usłyszałem za sobą **głos Fichmana.** Odwróciłem się. Stał na trotuarze i wołał: **„Proszę panów, on nie winien. Ja z nim przed chwilą rozmawiałem!“**. Machałem do Fichmana ręką i krzyczałem do niego: **„Chodź na policję, chodź i powiedz!“**.

Przewodniczący: Czy wołanie to nie wywołało jakiego odruchu towarzyszów pana?

Steiger: Nie. W czasie jazdy samochodem powiedziała Pasternakówna mi w oczy: **„Ja widziałam, że pan rzucił bombę“.**

Z rozpaczą w głowie zawołałem **„Na miłość boską, ja jestem niewinien!“.**

Wtedy przerwał mi p. Łukomski: **„Stul pysk, ty żydzie, bolszewiku!“.** W owym czasie opanowało mnie znowu przerażenie. Zacząłem silić się **na przypomnienie sobie**

nazwiska Fichmana.

Potem zwróciłem się do p. Łukomskiego, tytułując go komisarzem, bo nie wiedziałem, kim jest: **„Panie komisarzu, zróbcie u mnie rewizję!“.** Na to p. Łukomski: **„Czekaj, my ci damy rewizję!“.**

!! ?? AGRUMINA ?? !!

Pierwsze przesłuchanie w policji.

Wjechaliśmy na podwórze gmachu policji przy ul. Kazimierzowskiej. Byłem oszołomiony. Otoczyło mnie czterech posterunkowych. Niebylski wyjął mi z kieszeni wszytkie przedmioty, poczem **zaprowadzono mnie do kancelarji.**

Pierwszy przesłuchiwał mnie **kom. Kajdan.** To było dziwne przesłuchanie. Na każde moje zdanie odpowiadał:

„kłamiesz“.

Kom. Kajdan wychodził z pokoju co chwilę i wracał. Traktował mnie okropnie. Mówił do mnie „ty“. Zapytał mnie naprzód: **„Kiedyś przyjechał?“** Odpowiedziałem: **„Skąd?“ On na to:**

„Z Gdańska“.

— **„Ja w Gdańsku nigdy nie byłem, byłem w Wiedniu“. — „A z Wiednia kiedy przyjechałeś?“** Odpowiedziałem: **„Przed 4 laty“.**

Przewodniczący: Dlaczego pan to opowiada? Czy ma to związek z pańską obroną?

Steiger: Chcę przedstawić, jak się odbywało badanie i jak ono na mnie oddziaływało.

Podniosę tu jeden fakt, o którym nie mówiłem przy rozprawie doraźnej. Oto w ciągu tego przesłuchiwania mnie był moment, że **znalazłem się sam w pokoju.** Zmęczony siedziałem. Nagle wchodzi p. Kajdan i uderza mnie ręką silnie w twarz, krzycząc: **„A zdejmiesz ty psiakrew te przeklęte okulary!“** Powodu mu do tego zupełnie nie dałem, zachowywałem się przez cały czas biernie. Wzburzony i uniesiony do najwyższego zawołałem

przy posterunkowych:

„Boże mój, za co mi się to należy!“ (Oskarżony z widocznem wzruszeniem sili się na spokój i stara się opanować).

Pamiętam, przystąpił wtedy do mnie jakiś młody urzędnik, którego jako ucznia widywałem był w gimnazjum, do którego chodziłem i zapytał mnie: **„A skąd pan wziął bombę?“** Nie odpowiedziałem nic. On odstąpił i powiedział cicho: **„Ja daję głowę, że ten człowiek niewinny“.**

Równocześnie słyszałem nieustannie rozmowy telefoniczne na wszystkie strony:

„złapany, złapany“.

Wieczorne przesłuchanie.

Wieczorem przyszedł do biura insp. Łukomski. Usiadł tyłem do lampy naprzeciw mnie, mając przed sobą twarz moją oświetloną. Muszę tu zaznaczyć, iż insp. Łukomski był w stosunku do mnie zawsze grzeczny.

Rozmowę zagaił p. Łukomski w sposób następujący: „Nie ulega wątpliwości, że

pan rzucił bombę.

Stwierdza to szereg świadków. Jednak eksperci nasi mówią, iż **to nie była bomba, ale petarda,** która w razie wybuchu nie wyrządziłaby żadnej szkody. Zaprzeczenie winy na nic się nie przyda. Niech się pan przyzna, kto pana namówił i jaki pan miał cel. Przyznanie się nie uwolni pana od odpowiedzialności, ale stanowić będzie okoliczność łagodzącą“.

W odpowiedzi zapytałem się

DAGNY SERVAES

urocza artystkę światowej sławy widzi się tylko na filmach kolosach, które zdobywają świat cały swą genjalną konstrukcją. — Takim jest właśnie sensacyjny dramat p. n.

SZPIEG

GŁOSNA AFERA PUŁKOW. REDLA

Rzecz dzieje się w Petersburgu, Wiedniu, Przemyślu i we Lwowie

p. Łukomskiego: **„Czy pan nie będzie mnie bił?“** Na to odrzekł mi p. Łukomski: **„Nikt pana nie bije i nie będzie bił!“** Ja zacząłem wówczas płakać i powiedziałem: **„Nie wiem, co świadkowie i eksperci powiedzieli, ja wiem, że jestem niewinny“.** P. Łukomski zawołał do mnie: **„Pana opętał szatan! Niech się pan przyzna-“** (Oskarżony traci w tem miejscu panowanie nad sobą i zaczyna płakać. Przewodniczący uspokaja go, na sali wielkie poruszenie).

— Ja zaprzeczałem ciągle i mówiłem, że jestem niewinny. O godz. 10 wieczorem odprowadzono mnie do innego pokoju, w którym było

dużo wywiadowców.

Przyszedł tam insp. Łukomski i zwracając się do wywiadowców zawołał: **„Aresztować ojca, matkę i siostrę!“** Zacząłem płakać.

Przeprowadzono mnie do kancelarji aresztów. Rano **sfotografowano mnie i daktyloskopowano.** (Oskarżony szlocha). Zobaczyłem, że traktują mnie jako zbrodniarza. Przesłuchiwało mnie 2-ch bardzo grzecznych panów. Jeden z nich był, jak się dowiedziałem potem, dyrektor Reinländer, drugi był jakiś obcy, nie lwowianin. Do czynu nie przyznałem się i przy nich. Prosiłem ich, aby mnie kazali **zahypnotyzować i**

w hypnozie stwierdzili,

że jestem niewinny.

Potem zaczęły się konfrontacje. Przy konfrontacji mojej z Pasternakówną był insp. Łukomski. Było to w sobotę. Zacząłem

z płaczem prosić ją,

aby sobie przypomniała, że to nie ja byłem.

Kartki w chlebie.

W południe przyniesiono mi do aresztu jedzenie. Popołudniu rozwinąłem je i zobaczyłem maleńki **zwitek papieru.** Na zwitku tym było napisane:

„Żmijkowski wolny“.

Przestraszyłem się i zacząłem pukać do drzwi aresztu. Przyszedł posterunkowy. Podałem mu przez szparę tę kartkę. Za chwilę usłyszałem głos za drzwiami: **„To jeden z pańskiej bandy zawiadamia pana, że jest wolny“.**

O godz. 11.30 zarządził przewodniczący 15-min. przerwę.

WINA RIEDLA

Zarządzenie co do świadków.

Po przerwie wezwano do sali rozpraw oczekujących przesłuchania świadków. Przewodniczący zapowiedział każdemu z nich **przesunięcie dnia oznaczonego wezwaniem na dwa dni,** prosząc świadków równocześnie o orjentowanie się według sprawozdań dziennikarskich. Następnie po wyjściu świadków przystąpiono do dalszego przesłuchiwania oskarżonego.

Przesłuchanie przez dwóch inspektorów.

— We wtorek popołudniu o 5 g. — zaczyna Steiger — zaczęli mnie przesłuchiwać **insp. Łukomski i insp. Sawicki.** Insp. Łukomski zaczął od tego, abym się przyznał. Starałem się im logicznie wytłómaczyć, że ja nie mogłem być sprawcą zamachu. Na pytanie p. Łukomskiego, kto mógł to zrobić, odpowiedziałem, że **albo Ukrainiec dla demonstracji** (sądziłem, że była ona nieszkodliwa, jak mi powiedział p. Łukomski), albo **komunista dla propagandy idei czynu.**

Zaprzeczam stanowczo, iżbym wyraził się, iż **Ukraińcy są tu gospodarzami.**

Insp. Sawicki pytał mnie o moje poglądy polityczne. Mówiłem, że najlepszy czas będzie, gdy zniknie nienawiść między narodami. Na pytanie, co myślę o komunizmie, odpowiedziałem, że **uważam komunizm za odwrócenie drabiny społecznej do góry nogami.** Następnie zapytał mnie Sawicki, co myślę o sprawie żydowskiej w Polsce, o ograniczeniach dla studentów-Żydów? Odpowiedziałem, że one są, ale jak wezmą górę prądy liberalne, to one znikną. Zaprzeczam stanowczo, ażebym mówił, że Żydzi mają tu być gospodarzami. Nie mają oni ani do tego prawa, ani aspiracji. Ani Ukraińcy, ani Żydzi.

Następnie starałem się przekonać insp. Łukomskiego, że on jako wykładający technikę śledztwa, powinien zwrócić uwagę, że **człowiek, idący rzucać bombę, nie ubierze**

takich okularów.

Na to p. Łukomski: **„Właśnie w tych okularach ty rzuciłeś bombę!“**

Porwałem się wtedy i krzyknąłem: **„Pan mnie morduje, jestem niewinny!“** i zacząłem płakać. — To wszystko co do dziejów moich do procesu doraźnego.

Sprawa pokoiku na strychu.

Chciałem tu jeszcze wyjaśnić sprawę owego pokoiku przy ul. Kochanowskiego, w którym miałem mieszkać. Otóż **pokoik ten wynajął był**

mój brat Feliks

†

Zygmunt Szulakiewicz

em. urzędnik Gal. Kasy Oszczędności, członek Rady zawiadowczej i b. dyrektor Spółki Akc. dla Przemysłu naftowego i Gazów ziemnych, członek Rady zawiadowczej Pol. Banku Przemysłowego zmarł po krótkich cierpieniach, dnia 13 października 1925 r., w 6 roku życia.

Na pogrzeb, który odbędzie się w czwartek dnia 15 października 1925 r., o godz. 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Zielonej l. 11 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego w smutku pogrążona

ŻONA.

Michał Schönbach

zmarł po długich cierpieniach we Lwowie dnia 13 października 1925

Na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w czwartek dnia 15 października 1925 o godz. 3-ciej popołudniu z hali cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku, z prasza krewnych i znajomych

Rodzina.

dla omawiania spraw klubu sportowego. Ani ja, ani on tam **nie mieszkaliśmy.** Ja, ucząc się do egzaminu państwowego, **przebywałem w nim kilka razy.** O praczkarni i granatach nic nie wiem.

Przewodniczący: Czy służąc w wojsku, miał pan do czynienia z bombami?

Steiger: Nie. W szkole oficerskiej uczono nas rzucania granatów, przyczem używaliśmy kawałków drzewa. (Po krótkiej pauzie):

Chciałem jeszcze wyrazić swój sąd o zeznaniach panny Pasternakówny.

Wątpię, aby **kobieta, która mnie nie zna,** nastawała na moje życie. Myślę, że może widziała ona, **jak ktoś rzucił bombę, a potem ujrzała mnie uciekającego. Dwa te**

wrażenia wzrokowe połączyła ona może w jedno.

Sprawa złotej zapalniczki.

Co do zapalniczki, którą panna Pasternakówna miała widzieć w mojem ręku, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że zeznania jej w tej sprawie rzucają charakterystyczne światło na jej zeznania wogóle.

O zapalniczce tej **wspomniałem przy**

rozprawie doraźnej.

I panna Pasternakówna może czytała o niej wtedy w gazetach. Mam dziś wrażenie, że **ona się zacietrzewiła przeciwko mnie. Albo fantazjuje, albo kieruje nią zła wola.** Zwracam uwagę, że, jak pan przewodniczący widział, **zapalniczka była w etui,** owiniętem w papierze, znajdowała się w mojej kieszeni. Jest ona maleńka i trudno nią manipulować.

Skąd się wzięła

ta zapalniczka w zeznaniach panny Pasternakówny?

Zeznając przed sędzią Rutką w lutym, wyraziłem się, że **panna Pasternakówna jest Czeberjakową mojego procesu.** (Oskarżony widząc, że go nie rozumieją, objaśnia, że Czeberjakowa była głównym świadkiem w procesie Bejlisa w Kijowie o mord rytualny). Z panną Pasternakówną rozmawiać trudno. Jest zacietrzewiona, nerwowa, odpowiada, zanim jej postawią pytania.



S. S. O., GÖTTINGER.

Przewodniczący: Czy sądzi pan, że odgrywają tu rolę względy narodowościowe?

Steigar: Nie wiem.

Pytania prokuratora.

Na tem zakończył przewodniczący przesłuchiwanie Steigera. Z kolei począł stawiać pytania prokurator?

Prokurator: Panna Pasternakówna stała tuż za panem i wątpliwe jest, aby ona skombinowała pańską ucieczkę z rzutem bomby?

Steiger: Ja się nie mylę co do tego, że **bomby nie rzuciłem,** a więc myli się p. Pasternakówna.

Prokurator: Cztery razy zmieniał pan w zeznaniach swoje stanowisko pod sklepem Beyera. Pierwszy raz miał pan stać przed latarnią, potem pan się cofał aż do stanowiska, na którem postawiła pana p. Pasternakówna, następnie wskazał pan znowu stanowisko pierwsze.

Steiger: Dodawałem zawsze słowo **„prawdopodobnie".**

Prokurator: Mogąc powiedzieć, jak teraz, że pan nie wie, skąd wyleciała bomba, mówił pan pierwszy raz, że wyleciała ona z za budki?

Steiger: To się działo tak migawkowo. A przytem ja siedziałem wtedy w areszcie.

Prokurator: Dlaczego wołanie p. Pasternakówny wziął pan do siebie? Mógł być ktoś inny jeszcze w jasnym płaszczu?

Steiger: Ja nie wiem.

Prokurator: Kiedy pan kupił swoje **okulary?**

Steiger: Na dwa tygodnie przed 5. września.

Prokurator: A nie na wiosnę?

Steiger: Kupiłem je na receptę dra Lautersteina, u którego można datę stwierdzić.

Prokurator: Czy reprezentował pan w związku Makkabea jaki kierunek polityczny?

Steiger: Nie.

Prokurator: Dlaczego pan nie podał zaraz insp. Łukomskiemu nazwiska Fichmana?

Steiger: Dałem mu natychmiast.

Prokurator: O szowiniźmie polskim mówił pan co p. Łukomskiemu?

Steiger: Wykluczam to.

Pytania obrońców.

Oskarżonemu zaczęli stawiać pytania obrońcy:

Adw. dr. Grek: Będą tu świadkowie, że okulary kupił pan na wiosnę. Skąd to pochodzi?

Steiger: Na wiosnę zbiła mi siostra mój cwikier. Ponieważ wybierałem się właśnie na bal, siostra poszła do znajomej swojej, żony optyka i pożyczyła od niej okulary. Na drugi dzień je zwróciła.

Dr. Grek: Czy zapalniczka zapala się jedną ręką?

Steiger: Jedną trzeba ją trzymać, a drugą pocierać.

Dr. Grek: Zatem **jedną ręką trzymał pan zapalniczkę, drugą pocierał ją dla wykrzesania ognia, a trzecią podstawiał lont bomby?** (Śmiech). A może Fichmana prosił pan o ogień do petardy? (Na sali śmiech).

Dr. Grek: Czy znał pan Mykytyna i Kornhabera?

Steiger: Nie.

Dr. Grek: Istnieje zarzut, że oni w porozumieniu z panem jeszcze 24-go czerwca wysłali list z pogróżkami do prezydenta sądu Hawla.

Steiger: Nic o tem nie wiem. Ja, zdaje się, w tym dniu **zdawałem rygorozum.** (Śmiech).

Prokurator prosi przewodniczącego o skonstatowanie, że sprawy tego listu nie porusza akt oskarżenia.

Adw. dr. Loewenstein: W jakich randze wyszedł pan z wojska austrjackiego?

Steiger: Jako jednoroczny ochotnik.

Adw. dr. Loewenstein: Czy czytał pan w gazetach o programie pobytu Prezydenta we Lwowie i czy wiedział pan o Jego wizycie w świątyni żydowskiej?

Steiger: Tak jest. Zrobiło to na mnie **silne wrażenie i ucieszyło mię to bardzo.** Ja stojąc wówczas na chodniku, **dziwiłem się, że publiczność nie wznosiła radosnych okrzyków.** Sam chciałem krzyczeć „niech żyje", ale nie miałem cywilnej odwagi.

Adw. dr. Landau: W miejscu tem na rogu ul. Kopernika znajdowało się wówczas dwóch ludzi, którzy pana znają z widzenia. Są to pp. Grodecki i Kawalerski.

Steiger: Ja ich nie widziałem.

Dr. Landau: Czy doznał pan jakiej krzywdy ze strony uniwersytetu lwowskiego?

Steiger: Absolutnie nie! Owszem zaliczyli mi lata wiedeńskie. Pozatem uczęszcza nań moja siostra i brat.

Dr. Landau: W programie pobytu Prezydenta napisane było, że o godz 3. popołudniu będzie Prezydent odpoczywał. Czy może wobec tego oczekiwał go **pan już o 2 popołudniu?**

Steiger: Ja wtedy leżałem na kanapie.

Dr. Landau: W akcie oskarżenia powiedziano, że zachodzi podejrzenie, iż kartka anonimowa do komisarjatu policji w Przemyślu była wysłana w celu skierowania poszlak w inną stronę. Wysłano ją 3. września. Co pan wie o tem?

Steiger: Ja o tem nic nie wiem. 3. września kupowałem podarunek dla dyrektora.



Dr. L. LANDAU,

adwokat z Przemyśla, jeden z najlepszych obrońców w sprawach karnych, broni Stanisława Steigera.

O godz. 2. odroczył przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego.

Znów wielka i mało owocna obława na pasażerów, jadących „na gapę".

Masowa paniczna ucieczka przez drzwi i okna pociągu.

(Od naszego korespondenta.)

Kamionka Strum., 13. paźdz.

Częsta i intenzywna kontrola pociągów na linji Lwów-Stojanów i stosowane przeciwko „ślepym pasażerom" środki karne nie odstraszają widocznie amatorów jazdy „na gapę". Dowodem tego jest następujący fakt, który wydarzył się dnia 12. bm. w pociągu osobowym Nr. 2312, biegnącym ze Stojanowa do Lwowa.

Na stacji w Radziechowie wsiadło do tego pociągu sto kilkadziesiąt osób, wracających z targu, między któremi **z górą 70 osób nie zaopatrzyło się wcale w bilety jazdy.** Ulokowali się oni przeważnie w tylnej części pociągu i tak udało im się w natłoku przejechać przez kilka stacyi

Na stacji Sielec-Bieńków zjawił się nagle kontrolor.

Powstała panika

nie do opisania. Bezbiletowi podróżni poczęli się rozpraszać po całym pociągu, a gdy po 10 minutach jazdy **pociąg stanął** na przystanku Jazienica, **wypadła cała masa osób**

drzwiami i oknami,

uciekając do pobliskiego lasu.

Pozostali odważniejsi zajęli tak wyzywającą postawę, iż nie zdołano od nich pobrać karnych należytości.

Także i na stacji w Kamionce Strumiłowej, gdzie w sukurs kontrolorowi przyszli kolejarze oraz posterunkowi, nie udało się zatrzymać stawiających opór pasażerów „na gapę". Zaledwią od osmiu ściągnięto karne dopłaty.

Tłusty łup szczurów kolejowych.

Cenne klejnoty pani Teresy przeniosły się do obcej kieszeni.

Lwów, 15 października.

(—) Policja lwowska otrzymała wiadomość, że w pociągu zdążającym wczoraj ze Zdołbunowa do Dęblina, dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Mianowicie między stacjami Hołoby-Jagodzin skradziono na szkodę Teresy Ciemniewskiej walizę, która zawierała drogocenną biżuterję a mianowicie sznury pereł, sznur bursztynów, 3 pierścionki, branzoletę, nadto bogatą garderobę i bieliznę, której wartość i nie zdołano ocenić. Za sprawcą tej kradzieży wszczęto poszukiwania.

Auta znów się rozhulały.

Łamią ludziom kręgosłupy i nogi.

Lwów, 15. października.

(—) Wczoraj popołudniu u zbiegu ulic Janowskiej i Kleparowskiej auto osobowe przejechało niejaką Marję Chedównę, która doznała złamania kręgosłupa. W groźnym stanie odwieziono ją do szpitala.

W drugim wypadku ofiarę harców szoferskich, 12-letnią Elżbietę Czyżyk, uczenicę, ze złamaną nogą przywieziono na Pogotowie, gdzie po udzieleniu jej pomocy odwieziono ją również do szpitala.

Dwie bestje ludzkie zbiegły z za krat

i znowu grożą społeczeństwu.

Lwów, 15 października.

(—) Ekspozytura śledcza we Lwowie otrzymała wczoraj telefoniczną wiadomość z policji gnieźnieńskiej, że przedwczorajszej nocy z więzienia w Gnieźnie zbiegli dwaj niebezpieczni więźniowie: Władysław Kaczmarek, odsiadujący karę za morderstwo, oraz Florjan Kosmala za bandytyzm, po wyłamaniu krat w oknie celi, wydostali się na podwórze więzienne, a stamtąd przez mur więzienny **wydostali sie na wolność i zbiegli.**

Wstępne dochodzenia przeprowadzone natychmiast po ucieczce więźniów pozwalają przypuszczać, że bandyci ci umknęli do Małopolski, by przez Zbrucz dostać się za kordon.

Włamali się przez dach

i zamordowali emigranta.

Zbrodnia rabunkowa w pow. rzeszowskim

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Rzeszów, 14 października.

(—) Ekspozytura śledcza w Rzeszowie została dziś zawiadomiona, że w gminie Rudy Głogowskie w powiecie rzeszowskim **dokonano morderstwa rabunkowego.** Mianowicie dwu zamaskowanych bandytów wpadło **drogą przez dach** do mieszkania przybyłego niedawno z Ameryki Michała Kobylarza i tam zamordowano go, poczem dokonano rabunku.

Jeden ze sprawców jest policji znany i za nim zarządzono energiczny pościg.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 15. bm., „Codziennie o 5-tej".
Piątek, 16. bm., „Codziennie o 5-tej".
Sobota, 17. bm. (o 3 popoł.) dla młodzieży) „Zaczarowane koło".
Sobota, 17. bm. (7.30 wiecz.) „Codziennie i 5-tej".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 15. bm., „Jej Wysokość Tancerka".
Piątek, 16. bm., „Jej Wysokość Tancerka.
Sobota 17. bm. (o 3.30 popoł., pół ceny) „Dwaj mężowie pani Marty").
Sobota, 17. bm. (7.30 wiecz.) „Jej Wysokość Tancerka".

*

Teatr Wielki gra w dalszym ciągu, w pełni największego powodzenia, przezabawną farsę Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej", w świetnem wykonaniu artystów i pomysłowej reżyserji p. Okornickiego. Wielkie pochwały krytyki i serdeczne przyjęcie przez stałych bywalców teatru, wróżą tej nowości dłuższe powodzenie.

Teatr Nowości daje dziś i jutro doskonałą operetkę „Jej Wysokość Tancerka" w koncertowem wykonaniu głównych ról z pp. Grabowską, Rapacką, Ostrowskim, Sowińskim, Szoslandem i Tatrzańskim na czele. Świetna reżyserja, efektowna oprawa dekoracyjna, brawurowe tańce układu p. Faliszewskiego dają rękojmię wielkiego powodzenia tej operetki.

„Zaczarowane koło", wspaniała baśń dramatyczna Rydla, ukaże się w sobotę, 17. bm. o 3 popoł. dla młodzieży szkolnej. Rolę Maryny, młynarki, kreować będzie świetna jej odtwórczyni p. Leonja Barwińska, zaś w roli wojewodzianki zadebiutuje abiturjentka szkoły Frączkowskiego, Alina Żelichowska. Dalsza obsada bez zmiany.

„Dziewczyna Zachodu" („La Fanciulla del West"), wspaniała opera G. Puccini'ego, niegrana dotąd na scenie opery lwowskiej, ukaże się po raz pierwszy w początku przyszłego tygodnia w Teatrze Wielkim z pp. Platówną i Sowilskim (naprzemian z Mannem), Cyganikiem, Łowczyńskim, Martinim, Paszkowskim, Schützem i Zopothem w rolach głównych. pod kierunkiem reżyserskim p. Lewickiego i muzycznym p. Lehrera. Nowość otrzyma zupełnie nową oprawę dekoracyjną projektu Z. Balka i S. Węgrzyna.

*

Teatr Semafor, Rejtana 3, codziennie godz. 7.45. 1) Prolog Semafora. 2) Jerzy Kaiser: „Juana" dramat w 1 akcie. 3) Od Łowicza, kwintet ludowy. 4) Henryk Sienkiewicz: Wyrok Zeusa. 5) Adam Mickiewicz: Golono strzyżono. 6) St. Maykowski: Puderniczka, muz. J. S. Bacha. 7) Bruno Jasieński: Człowiek i maszyna, muz. W. Weinera. 8) Gęsiarka, obrazek kujawski. 9) Hanako, farsa japońska w 1 akcie muz. oryginalna. Bilety od 2—6 zł. wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Izba Rękodzielnicza lwowska zwołuje 18. bm. do Lwowa Powszechny Zjazd Rękodzielników województw wschodnich. Ze względu na ważność spraw porządku dziennego i niesłychanie ciężkie położenie gospodarcze, Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkich rzemieślników o wzięcie udziału w Zjeździe i o wysłanie po kilku delegatów. Ewentualne wnioski i życzenia należy zgłosić natychmiast do prezydjum Izby rękodzielniczej, Lwów, Kościelna 8. Początek o godz. 10 przedpoł. w sali ratuszowej. Ze względu na ważność spraw niepowinno nikogo brakować.

Św. Misje w kościele św. Antoniego odbędą się od 16. do 25. bm. o godz. 6 wiecz. Od soboty o 6 godz. rano Msza św. z nauką dla wszystkich; wiecz. o 5.30 nauki. Arcyb. ks. dr. B. Twardowski udzieli Komunji św. generalnej w sobotę i w niedzielę o godz. 7 rano, popołudniu poświęci Krzyż misyjny i przemówi do wiernych.

Wiadomości osobiste. Znany okulista, prymarjusz dr. Zion, powrócił z wywczasów.

P. Adam Schmar, Lwowianin, znany wiolonczelista, wyjechał na dalsze studja muzyczne do Paryża, do mistrza Casalsa.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Sekcji historji sztuki i kultury odbędzie się we czwartek, 15. bm. w Pracowni przy Zakładach historji sztuki Uniwersytetu Jana Kazimierza (Mikołaja 4) o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym: dr. Antonina Betterówna „Drzeworyt polski w pierwszej ćwierci XVI wieku na tle grafiki zachodnio-europejskiej".

Wielki Kiermasz, połączony z loterją fantową, kołem i koszem szczęścia, oraz zabawą taneczną, odbędzie się w niedzielę, 16. bm. o 4 popo[illegible] salach Sokoła-Macierzy przy ul. [illegible]owicza, na dochód Tow. Walki z [illegible]. Wspaniałe fanty, co drugi los wy[illegible]. Wstęp 50 gr.

Małopolskie Tow. Lekarzy weterynaryjnych zawiadamia, że VI Posiedzenie naukowe odbędzie się 20 bm. o godz. 18 w Akademji medycyny weterynaryjnej (Sala Nr. 2) we Lwowie, na którem dr. Schusterówna wygłosi wykład p. t.: „Teorja pasożytnicza nowotworów w świetle na[illegible]szych badań".

(—) **Dwa włamania.** Ubiegłej nocy włamano się do sklepu galanteryjnego Zygmunta Sussmana przy ul. Zamarstynowskiej 51 a, gdzie po wyjęciu w drzwiach wkładki drewnianej i wygięciu żelaznych krat, sprawcy skradli towary, wartości około 1500 złotych. — Drugie włamanie popełniono wczoraj w księgarni Tow. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17. Sprawcy dostawszy się do wnętrza, rozbili podręczną kasetkę i zabrali gotówkę 39 złotych. Jako silnie podejrzaną o współudział w włamaniu, aresztowano Karolinę Mielnik, lat 19, z Buczacza, bez stałego miejsca zamieszkania.

(—) **Wczorajsze kradzieże.** Z pokoju Kazimierza Bobowskiego przy ul. Kochanowskiego 21, skradziono wczoraj kurtkę popielatą z barankowym kołnierzem i zegarek-budzik, wart. 325 zł. — Na szkodę Jana Rajczyka (ul. św. Marcina 43) skradł nieznany sprawca z mieszkania garderobę, wart. 210 zł. — Z warsztatu stolarskiego Mozesa Pronina przy ul. św. Marcina 23, skradziono wczoraj po włamaniu się, narzędzia stolarskie, wart. 200 zł. — Juljuszowi Feuersteinowi skradziono wczoraj z biura przy ul. Pańskiej 25, palto zimowe i kapelusz, wart. 350 zł.

(—) **Nieszczęśliwe wypadki.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Michała Bilińskiego, robotnika, który podczas pracy na budowie przy ul. Ponińskiego l. 2, przy obciosywaniu drzewa rozciął siekierą nogę poniżej kostki; Zygmunta Kapla ze Słobodni, który przy odlewaniu żelaza doznał uszkodzenia oka; Katarzynę Lenius, która doznała zwichnięcia lewej nogi na schodach.

(—) **Zamach samobójczy z powodu nędzy.** Zofja Halewicz, lat 25, zam. przy ul. Kr. Jana 5, usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego. Powodem tego kroku była nędza i brak jakichkolwiek środków do życia. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pomocy, odwiozło ją do szpitala.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Jana Ostrowskiego za kradzież węgla z wozu przy ul. Pełczyńskiej, Paranię Biczko, jako podejrzaną o kradzież rzeczy na szkodę swej chlebodawczyni, Feli Kern.

W niedzielę o piątej.

— Przyjdziesz?...
— A to gdzie?...
— Do „Ogniska Oficerskiego" ul. Fredry
— Po co?
— Na podwieczorek z dancingiem.
— Kiedy?
— W niedzielę, 18. bm. o 5 popołudniu.
— A któż to urządza?
— Polskie Towarzystwo Emerytów Państwowych we Lwowie, Pańska 11.
— Czy będzie też muzyka?...
— Naturalnie i to pełna muzyka wojskowa 19 pp. ze swoim kapelmistrzem na czele.
— Czy będzie też i bufet?
— No pewnie i to najtańszy i najlepszy z bufetów. Dostaniesz czego dusza zapragnie i to po bajecznie niskich cenach, a podane rączkami najbardziej czarujących pań z komitetu.
— A któż tam objął protektorat?...
— Tego jeszcze nie wiesz? Przecież JWP. Generałowa Linde i JWP. Prezydentowa Neumanowa, oraz grono eleganckich pań ze sfery towarzyskiej!
— A jaki cel tego podwieczorku i dancingu?...
— Jakto! czyż i tego nie wiesz? Oto przyjście z pomocą najbiedniejszym członkom Polskiego Towarzystwa Emerytów Państwowych cywilnym i wojskowym i wdowom i sierotom, aby im pomóc przy nadchodzącej zimie, bo to przecież najbiedniejsi z biednych, o których wszyscy zapomnieli i z trwogą i rozpaczą ratunku wyczekują.
— A jakie ceny?...
— Wstęp na salę 1 zł. od osoby, a 3 zł bilet familijny do 4 osób. Zaproszenia zaś i bilety są już do odbierania w Polskiem Tow. Emer. Państw. przy ul. Pańskiej 11, I p., codziennie po 7-mej wieczorem.
— Jakże się ubrać?
— Strój i nastrój zupełnie podwieczorkowy. Więc przyjdziesz?...
— Naturalnie, nietylko że przyjdę, ale wszystkich znajomych do tego zachęcę, by tym najbiedniejszym z biednych dopomóc i samemu przytem użyć do syta!
— A więc bądź zdrów!
— Servus! do widzenia w niedzielę o 5-tej w Kasynie Oficerskiem przy ul Fredry

Z KRAJU

Komunikacja z cukrownią w Mizoczu. Z Dubna donoszą: W związku z rozpoczęciem kampanji w cukrowni w Mizoczu, na linji Jeziorany-Mizocz, uruchomioną została z dniem 1. października br. jeszcze jedna para pociągów towarowych z przewozem podróżnych w wagonach III klasy.

Uruchomienie agencji pocztowej Domażyr. Z dniem 1. bm. uruchomiono w Domażyrze, pow. Gródek Jagiell. agencję pocztową we wszystkich działach służby pocztowej.

SPORT

POLITECHNIKA-UNIWERSYTET 4 : 1 (1:0).

Lwów, 15. października.

W zawodach tych urządzanych tradycyjnie co roku, zwyciężyła wczoraj Politechnika. Zwycięstwo to jednak niecałkiembyło zasłużone, gdyż obaj przeciwnicy byli zupełnie równorzędni. Uniwersytet nawet posiadał lepszą obronę i pomoc, ustępował natomiast Politechnice w linji napadu. Gra niewykazała przewagi żadnej ze stron i Politechnika wygrała tylko dzięki większemu zdecydowaniu swego napadu, a zwłaszcza trójki środkowej. W obu drużynach wystąpili znani gracze klubów lwowskich. Sędziował por. Zamiłkowski. Publiczności przeszło 500.

Dziś o godz. 3-ciej zawody Lechja — 19 p. p. na boisku Cytadeli.

KOBIETA w DOMU i SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 23. Dodatek tygodniowy do Nr. 7572 z dnia 16. października 1925.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 15. października.

Przyrzekłyśmy sobie w ubiegłym tygodniu, że powrócimy w najbliższej pogadance do smakowitego tematu, jakim zajmowałyśmy się w ostatnim czasie, że w dalszym ciągu mówić będziemy o rodzajnym cudzie naszych pól, lasów i sadów, nieprawdaż?...

Ostatnim razem mówiłyśmy o nieprzebranem bogactwie jagód i grzybów, w jakie obfitują nasze lasy. Do tego co poprzednio o tym temacie powiedziałam dodaćby jeszcze należało że odnośnie do grzybów, to wskutek niedokładnej ich znajomości u nas mnóstwo gatunków pozostaje niewyzyskanych, które za granicą są poważnie brane w rachubę jako środek alimentacyjny, czy to wprost do użytku jako świeże grzyby, czy też do suszenia lub robienia ekstraktów à la Maggi i t. p.

Możnaby zatem przez należyte poznanie gatunków grzybów znacznie rozszerzyć ich eksploatację.

A teraz zajmę się owocami.

Czy wiecie Panie, ile w roku ubiegłym odpłynęło za granicę pieniędzy za sprowadzane owoce, czy to w stanie świeżym, czy też jako susz? — Ni mniej, ni więcej jak 11 miljonów złotych....

A teraz proponowałabym Wam wycieczkę choćby w okolice Lwowa, gdzie jest dosyć miejscowości obfitujących w sady... Na każdem niemal podwórzu chłopskiem leżą kopice całe jabłek i gruszek, stodoły i strychy niemi zawalone — w piwnicach dla nich miejsca brak, bo wszak po naszych wsiach i małych miasteczkach przeciętny rolnik zadowalnia się workiem na przechowanie kartofli...

I nikt tych hojnych darów tegorocznego urodzaju nie kwapi się brać! Nabywców brak... przy dzisiejszej stagnacji finansowej niema gotówki na ich wykup i odpowiednie zamagazynowanie. I strach pomyśleć, ile to dobra może pójść na marne z chwilą, gdy przyjdą pierwsze mrozy!...

A z drugiej strony widzimy, że na targach lwowskich mimo ogromnej podaży owoców ceny utrzymują się stosunkowo wysokie. Tłómaczyć to można tem, że jest to owoc, kupowany przez drobnych przekupniów w małych ilościach, więc wypada drogo w kalkulacji kosztów zakupu, przewozu i t. d...

I w rezultacie ludność produkująca nie ma pożytku z urodzaju owoców, bo nie może swych zbiorów spieniężyć, konsumenci płacą za nie w mieście drogo — a w okresie zimowym przyjdzie znowu na to, że będziemy kupowali w sklepach kalifornijskie jabłka i gruszki, włoskie i francuskie śliwki, morele, prunelki, jednem słowem zagraniczne susze...

Wprawdzie obecnie wyszedł zakaz przywożenia zagranicznych owoców. Ale czy ten zakaz rozwiązuje kwestję?...

Życie nie da się oprzeć na zakazach — wymogi jego przewalają się przez te sztuczne tamy, jak wezbrana fala... I jedyną radą byłoby tutaj usunięcie potrzeby uciekania się do zagranicy. Gdybyśmy u siebie mieli towar wytrzymujący przynajmniej do pewnego stopnia konkurencję z zagranicą, to wtedy byłaby uzasadniona nadzieja, że wśród konsumentów — (a w tym wypadku konsumentek, bo to przecież wyłącznie niemal nasze panie zakupują w sklepach ten artykuł), znalazłoby się zrozumienie dla popierania towaru krajowego.

Ale darujcie mi wszyscy reformatorzy i kaznodzieje społeczni, muszę wam wyznać otwarcie, że jakkolwiek uznaję konieczność poprawienia naszego bilansu handlowego — nie umiałabym zastąpić w mojej kuchni wyborowych sort zagranicznych ordynarnym, nieapetycznym i niejadalnym wprost szuszem, jakiego dostarcza nam nasza produkcja wiejska!... Nie chcąc popełniać grzechu przeciw finansom państwa, wybrałabym z dwojga złego mniejsze i... wyrzekłabym się wogóle tej używki.

I patrząc trzeźwo na rzeczy, trzeba sobie powiedzieć, że w tym roku nie da się tej sprawy na szerszy zakres inaczej rozwiązać. Trudno bowiem z dziś na jutro nauczyć lud nasz wzorowego przetwarzania owoców, trudno odrazu wyczarować z ziemi odpowiednie urządzenia i fabryki..

Można tylko do pewnego stopnia zapobiec zmarnowaniu się owoców. Otwiera się tu pole dla kooperatyw spożywczych. Winny one wejść jak najśpieszniej w porozumienie ze swymi członkami i sprowadzić wagonowo do natychmiastowego rozdziału jabłka i gruszki. A każda z pań, posiadająca jaką taką piwniczkę, czy inne miejsce przechowania, powinna jak największej jej środki pozwalają, zakupić owoców na zimę, porobić z nich marmolady do słojów i garnków, oraz susze według wypróbowanych przepisów.

Każda gosposia winna ten krótki okres czasu, który dzieli nas od mrozów zużyć na jak najwydatniejsze zaopatrzenie swej spiżarni, a przysporzy dobra i sobie i sprawie ogólnej...

Szczególniej wiele może zdziałać nawet w tej akcji doraźnej nauczycielstwo i wogóle inteligencja, zamieszkała po wsiach i miasteczkach.

Należy zachęcać posiadaczy owoców do wysmażania ich na powidełka, do racjonalnego suszenia, które w tym roku niechajby w braku odpowiednich suszarni ograniczyło bodaj do obierania przeznaczonych do suszenia jabłek i gruszek i do staranności w procesie suszenia.

Obywatelstwo nasze może tu, rzecz prosta, jeszcze więcej dobrego zdziałać, bo w każdym dworze jest możność sporządzania przetworów owocowych na większą skalę. Pozatem zaś winny nasze panie wiejskie szerzyć propagandę odpowiednią wśród ludności....

W ten sposób, jeżeliby każdy i każda w myśl zasady Brodzińskiego: czynili w swem kółku, co każe duch Boży — to wiele ewangelicznych talentów uchronionoby od zmarnowania — co wpłynęłoby bezwątpienia również na potanienie kosztów utrzymania.

Rozumie się samo przez się zresztą, że to, co w tym roku dałoby się zrobić w tej mierze, jest tylko środkiem doraźnym. Na dalszą metę chodzi o to, aby nauka tegoroczna nie poszła w las... aby w naszych umysłach ugruntowała się świadomość, że z całym wysiłkiem energji należy nam wszcząć akcję prowadzącą do należytego użytkowania jagód i owoców krajowych, tworzyć kooperatywy dla fabrykacji przetworów owocowych, uczyć się samym i rozpowszechniać umiejętne przechowywanie owoców świeżych, jakoteż robienie suszów i wczas starać się o nabywanie odpowiednich przyborów, jak suszarni i t. p.

Otwiera się tu dla działalności kobiecej szerokie pole i sądzę, że przy należytej organizacji dałaby się ta akcja przeprowadzić ze stosunkowo niewielkim nakładem pieniężnym.

Chodzi tylko o to, abyśmy wszystkie z dobrą wolą i ochotą zabrały się do dzieła.

J. P.

Z dziedziny mody.

WYTWORCZOŚĆ I ESTETYKA
NOWEJ TOALETY JESIENNEJ I ZIMOWEJ.

Lwów, 15 października.

Jeśli w kwestjach mody można użyć bardziej patetycznego zwrotu, to pokuszę się o zdanie, że stoimy obecnie na przełomie historycznej transformacji stroju kobiecego. Nowe kolekcje mody jesiennej i zimowej przynoszą takie przekształcenie sylwetki kobiecej, takie nieznane dotychczas wyrafinowanie szczegółów, barw, ogólnego sharmonizowania toalety, że mogą być przedmiotem zainteresowania nie tylko świata kobiecego, ale estetów i historyków obyczajowych. O ile uwagę pierwszych musi zwrócić ogromny postęp stroju kobiecego pod względem artystycznym, o tyle drudzy mogą śledzić z zainteresowaniem, jak ciekawie łączą się w nim reminiscencje historyczne, style rozmaitych kultur z ideą teraźniejszości. Idea ta wyraża się w tendencjach sportowych nowoczesnej kobiety, w nieznanej nietylko wiekom przeszłym, ale nawet minionym dziesięcioleciom jej kulturze fizycznej i zrozumieniu piękna linji...

To wyrobione poczucie estetyczne i kultura hygieniczna składają się na fakt, że mimo przemian bardzo daleko odbiegających od mody przeszłego sezonu, niema takich przeskoków, któreby raziły nieprzyzwyczajone do nich oko, jak to bywało dawniej, gdy względy estetyczne nie odgrywały żadnej lub też odgrywały zaledwie minimalną rolę, w dziedzinie mody.

To też na widok najmodniej ubranej elegantki sezonu jesiennego



1) **Suknia codzienna,** z falbaną kloszową i barwnym paskiem. Na szyji szel z materjału paska, zawiązany w kraawt. 2) **Suknia popołudniowa** z dwojakiego materjału, w tyle stan przedłużony, spódniczka rzuca się w obfite godety.

nie doznasz widzu nagłego zdumienia, lub nie otworzysz nadmiernie zdziwionych oczu. Bo dzisiejsza sztuka krawiecka polega na takiem stonowaniu efektów, na takiem połączeniu tego co było, z tem co jest, i co będzie, że nowość przychodzi niespostrzeżenie niemal na pierwszy rzut oka i dopiero pewnej refleksji potrzeba, aby się spostrzedz, że właściwie wszystko to jest nowe.

Jakkolwiek o linji prostej można dziś mówić już jako o przeszłości, to jednak nowa sylwetka



Dwa płaszcze w formie kloszowej, przybrane futrem.

daleką jest od śmiesznych wcięć, które ongiś kobiecie nadawały wygląd osy... Suknia czy płaszcz opływa tylko swobodnie naturalną linją ciała, rozszerzając się w dole w estetycznie układające się fałdy czy klosze, a wdzięk odmienny tych nowych toalet każe przyznać, że do niedawna czczony ideał: jednostajnie wązka sylweta od góry do dołu, nie zawsze była naprawdę zachwycająca. Zwłaszcza jeśli przypomnimy sobie jak wyglądały w tych spiętych krótkich futerałach panie nieco korpulentniejsze. Nowa moda ma tę dobrą stronę, że dopuszcza wielką rozmaitość, z której każda z pań może wybrać coś dla siebie.

Czy przy nowym stroju powróci do swych praw pasek? Zjawia się on tu i owdzie jako przejście od części prostej do części falistej... Można go też widzieć powyżej spódniczki kloszowej w modelach mniej strojnych, przeznaczonych do codziennego wyjścia... Również jumper cieszy się wielką wziętością a zmodernizowanie jego formy polega na tem, że jest dłuższy niż poprzednio i stanowi całość z plisowana krótką spódniczką, która wystające z pod niego tylko nakształt falbany na 50 cm. długiej. Najcharakterystyczniejsze jednak dla obrazu obecnej mody są suknie „princesse" z godetami, albo też suknie faliste częścią, doszyte do korsaża w ten sposób, że stan długi z tyłu skraca się mniej lub więcej znacznie ku przodowi. Te skrócenia stanu z przodu są jedną z najwybitniejszych cech obecnego sezonu.

Dalszą **charakterystyką** najnowszych sukien są małe wycięcia przy szyi lub też kołnierze wysokie oraz długie rękawy, mniej lub więcej strojne. Tylko suknie balowe i wieczorowe robi się bez rękawów i dekoltowane, a wtedy także dekoltaż z przodu jest mały, a za to obniża się do nieprawdopodobnej głębokości z tyłu. Kwestja kołnierza i wogóle okrycia szyi, zajmuje w dzisiejszej modzie osobny rozdział. O ile kołnierz nie jest zupełnie wysoki, owija się szyję w szaliki najrozmaiciej wiązane.

Co do rozszerzeń sukni i płaszczów, to sposób i miejsca tego rozszerzenia bywają nadzwyczaj różne. Można powiedzieć, że na tem polu toczy się prawdziwa walka między wielkimi magazynami paryskimi. Czy obfitość fałdów ma mieć miejsce na przodzie, czy w tyle lub po bokach? Oto jest hamletyczne pytanie mody.

Zdawało się z początkiem sezonu, że rozszerzenie w tyle zdoła się utrzymać. Jednakowoż kilka pierwszorzędnych magazynów paryskich wprowadziło tak piękne modele w tem ostatniem wykonaniu, że to zdaje się stanowić o powodzeniu nowej linji.

Jakkolwiek pięknie rzucające się godety nadają toalecie niezwykle wiele wdzięku i elegancji, jednakowoż trzeba posiadać wiele maku i umiejętności, aby sylwetka kobieca nie utraciła przytem estetycznej równowagi, nie stała się niezgrabną lub śmieszną. Nadają się one tylko dla kobiet bardzo wiotkich lub też wysokiego wzrostu... Powinny trzymać się dość nisko, w górze ledwie widocznie się zaznaczając, a ku dołowi rzucać w pełne kielichy jak rozwinięty kwiat. Odnosi się to zarówno do sukien jak do płaszczy, prześlicznych w swej nowej formie, o ile pochodzą z pod wypróbowanej ręki mistrzów sztuki krawieckiej. Zastosowanie fałdów jest naturalnie o wiele łatwiejsze.

Co się tyczy problemu kolorystycznego w nowej toalecie, to również możnaby mu poświęcić całe rozdziały. Zaznaczyć tu należy, pewien zwrot w niedawnej jeszcze żywości, można powiedzieć, istnej kakofonji barw. W tym roku widzimy dążność do pewnego złagodzenia efektów zbyt krzykliwych. Modna paryżanka nie ubierze się już obecnie w toaletę jaskrawo zieloną lub ponsową. Przełoży nad nie purpurę stonowaną i przyciemnioną, głęboką zieleń absyntu albo szarego turkusu, kolor zwiędłych fiołków parmeńskich lub jesiennych liści. A w tej gamie szlachetnie przyćmionych barw, stałem powodzeniem cieszyć się będą zawsze wytworne kombinacje białego z czarnem.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

ZABIEGI HYGJENICZNE I KOSMETYCZNE PO ROZWIĄZANIU.

Lwów, 15. października.

O ile ważnem dla hygjeny ciała i utrzymania urody kobiety jest jej zachowanie podczas stanu odmiennego, o tyle też czas bezpośredni po porodzie posiada w tej mierze bardzo doniosłe znaczenie dla zachowania nienagannych kształtów, jakoteż piękności skóry.

Dlatego już pierwsze dwa tygodnie, spędzone w łóżku, winny być użyte nietylko na wypoczynek i zagojenie wewnętrznych organów, ale także na racjonalną pielęgnację urody.

W pierwszym rzędzie kładę tu nacisk na to, że 12 do 14 dni powinna kobieta bezwarunkowo pozostać w łóżku, nawet gdyby się czuła silna i zdrowa, bo tyle czasu potrzeba dla powrotu organów wewnętrznych na swoje właściwe miejsce, a tylko pod tym warunkiem proces ten może się odbyć zupełnie normalnie.

Pozostawanie w łóżku jest też wskazane ze względu na to, że pod koniec ciąży powstają zazwyczaj na kończynach dolnych obrzęki i rozszerzenia żył, co po porodzie ustępuje dopiero po pewnym czasie.

Najważniejszą rzeczą po porodzie jest doprowadzenie muskułów brzusznych do pierwotnej elastyczności, ażeby uniknąć obwiśnięcia skóry i wydęcia brzucha, na co zarówno ze względów estetycznych, jak i zdrowotnych winno się zwrócić pilną uwagę.

Z drugiej strony z tych właśnie względów nie jest również wskazane leżeć bez koniecznej potrzeby dłużej aniżeli 2 tygodnie, bo w takim razie następuje także zwiotczenie ustroju.

Należy zatem ograniczyć się na ten czasokres, podczas którego winno się postępować według następujących wskazówek:

Przez pierwsze trzy dni zachowywać zupełny spokój, nie przyjmować wizyt i w ogóle unikać wszelkich emocji. Leżeć na wznak z przybliżonymi udami. Po upływie trzech dni wskazane jest zmieniać pozycję i kłaść się naprzemian na wznak i na boki.

Od 8 lub 9-ego dnia można już siedzieć na łóżku.

Już po upływie pierwszego tygodnia należy zacząć gimnastykę brzuszną, celem pobudzenia czynności osłabionych muskułów. Najłagodniejszą formą takiej gimnastyki jest głębokie oddychanie. Szczególniej pomocne jest tu dokładne wydychanie powietrza, przyczem wszystkie muskuły brzucha są czynne, co wpływa korzystnie na jego ściągnięcie.

Po dniach dziesięciu, o ile kobieta czuje się zdrowa, mozna już rozpocząć gimnastykę, jednak wskazane jest tu zasięgnięcie rady lekarza. Stosownemi ćwiczeniami byłyby naprzykład:

Podnoszenie tułowia z pozycji leżącej przy czem nogi winny być wyprostowane.

Ruch obrotowy tułowia, wykonywany górną częścią korpusu; nogi pozostają wyprostowane, tak jak podaliśmy wyżej.

Podnoszenie nóg z pozycji leżącej do kąta prostego i powolne ich opuszczanie.

Gimnastyka ramion przez obroty koliste oraz wyciąganie wprzód, w tył, w górę, w dół itd.

W drugim tygodniu można już także rozpocząć stosowanie masażu przez lekkie mięsienie brzucha rano i wieczór, które należy w ten sposób wykonywać, że kładzie się obie dłonie na lędźwie, poczem przesuwa się dłonie ku górze. Nadto wykonuje się 7 do 8 razy okrężne mięsienie brzucha, ugniatając skórę lekko między palcami po skórze. Masaż taki, który może nawet położnica sama wykonywać, przyczynia się znakomicie do pobudzenia cyrkulacji krwi, oraz akcji muskułów i skóry.

Masaż piersi nie jest wskazany w okresie karmienia, jednakowoż można zapobiec brzydkiemu ich opadnięciu przez użycie silnych opasek.

Po dwóch tygodniach w razie prawidłowego przebiegu całego procesu może kobieta opuścić łóżko, lecz nie należy odrazu zażywać zbyt wiele ruchu. Z początku wystarczy, jeśli wstanie na godzinę i będzie przechadzać się powoli po pokoju — potem należy czas ten przedłużać, unikać jednak co najmniej przez 8 tygodni większego wysiłku fizycznego. Tańce i spacery są dozwolone dopiero po upływie trzech miesięcy.

Natomiast w tym drugim okresie od chwili powstania z łóżka, należy nadal pilnie starać się o przywrócenie kształtom pierwotnej świeżości i elastyczności.

Obok masażu wypróbowanym ze znakomitym rezultatem jest bandażowanie brzucha i nóg, jakoteż używanie opaski na piersi.

W pierwszych czterech do sześciu tygodniach najlepiej jest w tym celu owijać silnie brzuch zwykłą opaską flanelową długości conajmniej 6 metrów, następnie należy używać dobrze obciskającej opaski brzusznej. Wskazany tutaj byłby zwyczaj praktykowany przez kobiety angielskie. Używają one mianowicie po porodzie opasek, nabytych poprzednio w czasie normalnym, co ma na celu doprowadzenie brzucha do tych rozmiarów, jakie miał przed okresem brzemienności. Nasze panie często same winę ponoszą zepsucia swych kształtów po porodzie dlatego właśnie, że zaniedbują należytego stosowania opasek na piersi i brzuch.

Że karmienie własną piersią przy użyciu odpowiedniej metody postępowania, jest najlepszym środkiem przeciw zwiotczeniom i opadnięciu piersi, jest już rzeczą powszechnie uznaną przez świat lekarski.

Obwijanie nóg bandażami ma na celu uniknięcie zgrubienia i przekrwienia żył. W tym celu należy owijać w pierwszych 4 do 8 tygodniach nogi od kostki szeroko na dłoń aż poza kolana opaską flanelową.

Począwszy od 5-ego tygodnia można też już używać kąpieli. Bo zwrócić należy uwagę, że zachowanie najbardziej skrupulatnej czystości w całym okresie po porodowym jest również kwestją pierwszorzędnego znaczenia i nie powinno być lekceważone. Do uzupełnienia zatem pielęgnacji urody w tym czasie, należą kąpiele powietrzne skóry, zimne nacieranie wodą i okłady, jakoteż ciepłe kąpiele.

Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

MARMELADA Z JABŁEK.

Jabłka winne obrać, pokrajać w plasterki, na 1 kg. jabłek wziąć ćwierć kg. cukru miałkiego. Jabłka rozgotować z dodaniem bardzo małej ilości wody, gdy się rozejdą, dodać cukru i wysmażać do gęstości, ciągle mieszając, jak powidła. Gdy będą dostatecznie gęste, dodać proszku salicylowego, licząc na 1 kg. jabłek ćwierć małej łyżeczki, wymieszać dobrze i ostudzoną marmeladę składać w słoje lub garnek kamienny, obwiązać papierem pergaminowym i przechować w suchem miejscu.

*

KACZKI NADZIEWANE.

W obecnej porze roku młode kaczki nadają się już do pieczenia i są dostatecznie tłuste. Ażeby ta smaczna potrawa była więcej wydatną, dobrze jest zrobić do niej następującą nadziewkę: na jedną kaczkę wziąć ćwierć kg. mięsa wołowego i tyleż wieprzowego, zemleć na maszynce wraz z wątróbką kaczą, tłuszczem z wnętrzności kaczych, jedną cebulą i 2-ma jabłkami. Do tej masy dodać nieco posiekanej zielonej pietruszki lub koperku, popieprzyć, posolić, wbić 2 żółtka, dodać dwie bułeczki rozmoczone w mleku, wymaczać dobrze, a nakoniec wmieszać pianę z 2-ch białek. Tą masą nadziać kaczkę, zaszyć, włożyć do brytwanny, dodać tłuszczu i piec w rurze, polewając sosem aż do zrumienia. Podać z czerwoną duszoną kausią, lub kompotem z jabłek.

*

SUSZENIE JABŁEK I GRUSZEK.

Jabłka na suszenie należy wybierać kwaskowate i bardzo dojrzałe. — Jabłka się obiera, rurką niklowaną wybija środek z ziarnkami, kraje w grube na palec plastry, nawiązuje na grube nitki i suszy na razie w cieniu, a gdy zupełnie zwiędną, dosusza się w letnim piecu po chlebie. Najlepiej się konserwują w wiankach, wisząc na jakimś haku w spiżarni, byle nie około ściany, która nieraz bywa wilgotna. Gruszki do suszenia powinne być soczystego, słodkiego gatunku, bardzo dojrzałe; suszy się je w piecu, na razie nawet dosyć ciepłym, aby się upiekły. Dosusza się je na wolnem powietrzu i chowa w przewiewnych workach, lub paczkach drewnianych.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 14 października.

Kursa dzisiejsze niejednolite. Papiery cukrownicze Chodorów i Chybie w dalszym ciągu poszukiwane. Przy niedostatecznej podaży osiągnęły kurs 3·95. Przy zupełnym braku zaofiarowania nie pokryto zapotrzebowania na Parowozy (po 0·28). Za P N ftę chciano płacić 0·15, za Sierszę 2·05.

Przeszło tysiąc Pezetów sprzedano po wczorajszej cenie 0·07. Chętnie kupowano Gazolinę.

Z akcji bankowych Bk Przemysłowy 0·14 w płaceniu.

Dla akcji handlowych zainteresowania nie było.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie dość ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 14 października.

Chodorów 3·90 3·95, Chybie 3·8 , 3·90, 3·95, Cegielski 10·—, Ćmielów 0·30, Górka 10·—, Gazolina 1·10, Oikos 1·15, Pezet 0·07, Tesp 3·—, Zieleniewski 10·10.

Giełda zbożowa.

Lwów, 14 października.

Za tój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych przeważnie z powodu niemożliwości eksportu, gdyż ceny nasze przewyższają parytet. Zainteresowanie dla strączkowych, które jednakże nie pojawiły się na targu w dostatecznej ilości. — Tendencja chwiejna. Usposobienie bardzo słabe.

Pszenica krajowa ex 1925 20 50 do 21.50, **żyto małopolskie ex 19. 15.— do 15 50, jęczmień małopolsk pastewny —·— do —·—, owies ma łopolski 16·25 do 17 25.**

Giełda warszawska.

Warszawa, 14. października. (Tel. G. P.) Belgja 27.35, Holandja 240.60, Londyn 28.98, Nowy Jork 5.96, Paryż 27.05, Praga 17.81, Szwajcarja 115.48, Wiedeń 84.39, Włochy 23.55, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 384.21 i pół, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14. października. (Tel. G. P.) Paryż, 23.42, Londyn 25.10 i pół., Nowy Jork 518.7, Włochy 20.40, Berlin 1234, Wiedeń 73.10, Praga 15.35, Warszawa 85.00. Budapeszt 0726, Bukareszt 2.50. Tendencja słabsza.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14. października. (Tel. G. P.) Dolary 709, marki niem. 168.40, angielskie 34.24, francuskie 31.96, włoskie 27.53, polskie 117.30, szwajcarskie 136.32, czeskie 20.96 i pół.

AKCJE:

Zieleniewski 125, Silesia 7.6, Fanto 170, Karpaty 107, Galicja 865, Schodnica 117, Siersza 27, Kompas 13.8, Lumen 6.4, Nafta 90, Mraźnica 30.

Obroty prywatne.

Lwów, 15. października.

Wczoraj tendencja niezmieniona. — Kursa otrzymane. Obrót słaby.

Dolary amerykańskie 6 09· do 6 11 — dolary kanadyjskie 5.60 — do 5.65·— korony czeskie 0.17 50 do 0.17 75 leje 0.02·50 do 0 02·75 franki francuskie 0.27 50 do 0.27·75 franki szwajcarskie 1 14 — do 1 15·— funty szterlingi 28 40·— do 28 80·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 24 3 ·— do 24 50·— 20 franków 2 6 .— do 22 80·— 20 marek 2 50 — 27 75·— 10 rubli 30.75 do 31 50

SREBRO. Korona austr. 0.51 — od 0.52·00 5 koron austr. 2 60 — do 2 65 — floren austr. 1 30·— do 1 33 — rubel 2.14 — do 2 16·— kopiejki za rubel 1 05·— do 1 10·—.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 14 października 1925.

[illegible]	Mkp.		Akcje z kuponem bieżącym	14 października				
Mkp.				[illegible]		żądają		
28(	14(	—	Bank Związkowy		—			—
28	13(	15000	Bank hipoteczny	—	—		—	—
100	50(	—	Bank handl. pozn.			—	—	—
28(	18	2800	Bank Komercjal.	—	—		—	—
28(	14(	5600	Bank Małopolski	—	—		—	—
28	14(	2800	Bank powsz. kred.				—	—
28	13(	9000	Bank Przemysłow.		—		—	—
100	—	—	Bank Rolniczy	—	—			—
28(	5	15000	Bank Ziem. kred.	—	—			—
25	5	—	Bank Zemelny	—				—
100	60(	10000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—		—		—
50(	—	5000	Agrochemia	—	—		—	—
100	650	—	Bracia Biskupscy	—	—		—	—
50(	2000	—	Browary		—		—	—
100	3000	2? gr	Chodorow	3	85		0	3 90—3 95
100	2000	50 gr	Chybie	3	8	4	00	3·85—3·95
100	800	80000	Cegielski	9	90	10	1	10·00
100	1000	2000	Ćmielów	'	29		31	0·30
—	—	—	Fabr. Lokomotyw					—
14(	14000	14(	Gafota		—	—	—	—
14(	600	—	Galicja		—		—	—
100	—	—	Gazolina	1	5	1	15	1·10
14(	600	—	Górka	9	9	1(	10	10·00
14(	18000	—	Karpalit			—		—
28(	200	5000	Krakus					—
500	15000	—	Marynin				—	—
100	300	10500	Niemojowski				—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.		—		—	—
100	4000	—	Oikos	1	0	1	2	1·15
50(	750	[illegible]	Parowozy			—		
50(	200	100(	Pezet		6	—	08	0·07
35(	175	—	Pocisk		—	—		—
100	50(	755(	Pokucie		—	—		—
50(	35(	2000(	Polska nafta					—
50	40(	—	Polskie Tow. Bud.					—
1000(	250(	—	Potęga		—			—
14(	28(	—	Rakszawa					—
50(	30(	36	Rohn Zieliński			—		—
2(	14(	—	Siersza elektr.					—
14(	30	—	Siersza górn.	—		—		—
28	75(	—	Spół. Wydawnicza			—		—
100	—	186(	Tehate		—			—
70	70(	2000(	Tepege					—
100	35(	—	Teapy	2	5	3	05	3·00
14	28(	—	Trzebinia			—		
50	100(	—	Ursus					
100	1070	—	Zieleniewski	1[illegible]	0	[illegible]0	2	1[illegible]·1
14	9(	—	Impex					—
5(	20(	150(	Polski Glob					—
10(	52	5000	Polbal					—
10(	21(	—	Polsot					—
14	24	[illegible]	Tohan					—
[illegible]	50		Wawel					—
			[illegible]ol. Hurtownia [illegible]					—

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

Praktyczne Kursy
Robót Trykotowych
pod osobistem kierownictwem inżyniera-instruktora p. Spalva. Wpisy od 15. bm. Lwów, ul. Szajnochy l. 5. I. piętro. Kurs trwa dla miejscowych przez przeciąg 6 tygodni (jednorazowo dziennie), dla zamiejscowych 3 tygodnie (dwurazowo dziennie). Każdy może łatwo nauczyć się wyrabiania trykotaży na maszynach. Stąd także łatwość zarobku, gdyż zbyt wyrobów jest zapewniony. Maszyny krajowych wyrobów po bardzo niskich cenach do nabycia na miejscu. **Prospekty wysyła się odwrotnie i bezpłatnie.** 3071

LEKCJE GRY na fortepianie i cytrze. Metoda najnowsza. Prof. M. Lipiński, Plac Halicki 7. 5805-12

KURSY:
1) **pisania na maszynach**
2) **stenografji polskiej**
rozpoczynają
Kursy Handlowe Z. Olszewskiego Lwów, Kurkowa 38 (stac. tramw. „Ł. D." Św. Antoni) Telef. 31—14.
Na 5-mies. kursie księgowości kilka miejsc wolnych. **Dla zamiejscowych system korespondencyjny.** 5853-4
Informacje od 10—12 i od 4—5.

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

SZOFER mechanik, młody, intelig. posiadający odpowiednią praktykę poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Administr. dla „J. B." 6074

WDOWA inteligentna, lat 40, znakomita gospodyni wiejska, znająca się bardzo dobrze na każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, to jest na uprawie roli i ogrodzie, znająca praktyczny chów bydła, trzody i drobiu, dobrze gotuje i piecze, poprowadzi samoistny zarząd gospodarstwa. Chętnie blizko Lwowa. Może się też zająć wychowaniem dzieci. Do administracji pod Jachinowska l. 80. 6065

DOKTOR PRAW (trzyletnia praktyka sędziowska) poszukuje posady u adwokata. Administracja: „Egzam. odznacz." 5955-5

DŁUGOLETNI podróżujący branży spożywczej poszukuje zastępstwa branży spożywczej najchętniej fabryki czekolady. Łaskawe zgłoszenia Stanisławów, skrytka poczt. 8. 5917-6

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 16. X. 1925.

FILIP CELOUR.

Dancing.

W niebieskiem, zielonem i różowem świetle chińskich lampek pary tańczące drgają i wiją się, na chwilę zdają się zatrzymywać i później znowu wyrywają się jakgdyby do lotu. Z ogólnej perspektywy spoglądając, rzekłbyś, że to jakieś religijne misterjum. Orkiestra dyrygująca sarabandą jest napół ukryta, na niewielkiem wzniesieniu, za zwojami gałęzi elektrycznych lampek. Pięciu muzykantów obojętnych i ponurych, niewzruszonych, tak jakgdyby nic ich nie łączyło z tym piekielnym łoskotem, jaki wyczyniają.

Młoda kobieta, akompanjująca na fortepianie, odwrócona jest plecami do publiczności. Umieszczona jest jednak wprost naprzeciw wielkiego zwierciadła, zajmującego całą tylną ścianę estrady. Może z łatwością obserwować rytmicznie przewijających się tancerzy, chociaż oni twarzy jej dokładnie widzieć nie mogą. Sylwetkę ma wykwintną, wysmukłą. Włosy krótko przystrzyżone drgają przy każdem uderzeniu palcami w klawisze. Ramiona i plecy falują w rytm muzyki, jak łan zboża uderzany przez powiewy wiatru.

Lecz oto nagle, na chwilę palce jej znieruchomiały, wzniesione ku górze. Straciła rytm w nagłem przystępie jakiegoś gwałtownego wstrząśnienia.

Skrzypek, szef orkiestry pochyla się nad nią zdumiony:

— Cóż to takiego, Gracjo? Czyżbyśmy zasypiali?

Kobieta pozostaje nieruchoma, jakgdyby skamieniała. Szepce tylko głuchym głosem:

— Pietro... tam... czy widzisz go?... tak jest... mój mąż... Wszedł właśnie w tej chwili... tam, w głębi sali...

Grom z jasnego nieba! Posąg komandora na sali dancingu! Szef orkiestry stał się nagle śmiertelnie blady. Wyjąkał z trudem:

— Tak. To prawda. Tym razem — to już koniec.

W samej rzeczy przed chwilą właśnie ukazał się poza tańczącemi parami, w głębi, człowiek, w którego obraz odbity w zwierciadle Gracja wpatruje się teraz rozszerzonemi z przerażenia oczami.

Jak to się stać mogło, że potrafił odnaleźć ich aż tutaj, w tym kabarecie nadmorskiej miejscowości, gdzie, jak im się zdawało, byli tak bezpieczni?

Mężczyzna w oddali pozostaje nieruchomy, plecami wsparty o ścianę. Odziany cały na czarno, jak wdowiec w ciężkiej żałobie, chudy, bardzo blady, pełen naturalnego, ogromnie ludzkiego tragizmu. Prawa kieszeń marynarki uwydatnia jakiś ciężki, ukryty przedmiot. Gracja, wiarołomna małżonka, wie dobrze, że w kieszeni tej znajduje się rewolwer — rewolwer, którego wystrzał za chwilę powali oboje kochanków... Niedawno jeszcze, przed sześciu miesiącami, śmierć byłaby jej obojętna. Były to bowiem chwile szczęścia. Obecnie jednak, gdy życie z każdym dniem traci swe krótkotrwałe barwy rozkoszy, ona codzień potężniej, codzień rozpaczliwiej chwyta się tego blednącego życia... Chciałaby krzyczeć, wezwać całą służbę, powiedzieć: Obezwładnijcie tego człowieka! To morderca!" Pozostaje jednak kamiennie nieruchoma na krześle.

Tańce przerwano. Zwiastowano kilkominutową przerwę. Prawie nikt nie zauważył, że urwano w pół tonu dysonansem. Pary powróciły do stolików. Rozbrzmiał przerywany gwar rozmów i śmiechów. Wystrzeliły korki butelek szampana. Na każde echo silniejszego hałasu Gracja i jej kochanek odpowiadali spazmatycznem drgnieniem. Teraz program zwiastował: „Solo na skrzypcach". Lecz wieczoru tego szef orkiestry nie mógł się zdecydować.

— Odwagi! Odwagi, Adolfo! — szeptała kobieta.

Gracja wie, że może tylko muzyka byłaby w stanie obezwładnić Piotra. W godzinach swobodnego czasu Piotr sam jest artystą, nawet wirtuozem niezrównanym i co — rzecz dziwniejsza — bynajmniej nie zazdrosnym o talent swoich bliźnich. Harmonja tonów wnika w jego duszę, porywa go, zabija nagle wszystkie złe jego popędy, sprawia, że staje się bezbronnym, nieszkodliwym niczem małe dziecko. Gracja widziała nieraz jak ten brutal zanosił się płaczem pod pieszczotą dźwięków adagio... Brutal?... Tak, z pewnością, lecz tylko wtedy, kiedy jest pijany... Zamiast alkoholem, powinienby upijać się muzyką... Nie wszystko było złe w jego duszy... Było także, tak często, tyle najbardziej wzruszającej czułości, tyle najpodniośleiszej szlachetności... Teraz jednak stoi tam oto, z przerażającymi błyskami w oczach.

— Proszę cię, Adolfo, proszę — powtarza Gracja nerwowo — już czas najwyższy.

Adolfo zdecydował się wreszcie na rozpoczęcie. Napróżno jednak czyni najbardziej heroiczne wysiłki. Ręce odmawiają mu posłuszeństwa. Drżący i blady, wykonywa poprostu coś w rodzaju niedołężnych ćwiczeń chłopięcych. Tancerze ze zdumie-

ABSOLWENT Kursu Abiturjentów z bardzo dobrym postępem, biegły w rachunkach i książkowości poszukuje posady praktykanta biurowego na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Leopold“ w Administracji. 6055-3

MAGISTER farmacji z pięcioleciem poszukuje posady. Zgłoszenia Sambor, Apteka Selingera. 5910-6

MAGISTER farmacji z kilkuletnią praktyką wielkomiejską, krajową i zagraniczną, rutynowany receptarjusz i ekspedjent poszukuje zarząd lub posady od 1 stycznia 1926. Bierer, Gródecka 68. 5837-3

POSZUKUJĘ POSADY do magazynu. Pierwszorzędne polecenia, referencje. Łaskawe zgłoszenia pod „Magazynier“ do Biura dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 6088

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

PIECE GAZOWE używane kupuje Frankowski, Issakowicza 20. Zgłoszenia listowne. 6072-7

DRZEWOSTAN, stary, dębowy, jodłowy, grabowy na przestrzeni 20 morgów do sprzedania. Informacje Lwów, 3-go Maja 19. biuro na prawo. 6032-2

SPRZEDAM kamienicę jednopiętrową z wolnem mieszkaniem, właściciel, Kętrzyńskiego 6. 6040-3

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki, Pańska 17. 5975-3

KONIE o nadzwyczajnych chodach, karogniade, powóz na gumach i wózek do sprzedania. Oglądać można Ponińskiego 31, Telef. 26-54 lub 29-35. 5961-3

OBRAZ Tetmajera sprzedam. Do Administracji pod „Tetmajer“. 5895-4

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

ZA 3, ewentualnie 2 pokoje z kuchnią zapłacę 2-letni czynsz. Zgłoszenia do Adm. „Gaz. Porannej“ „Łazienka“. 6073-2

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do administr. „L. G.“ 6066

POKÓJ przy rodzinie do wynajęcia dla studentki. Kochanowskiego 70. Dziamska od 3—5-tej. 6025-3

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia **Adm.** „Gazety Porannej“ pod „Spokojny“. 5322-10

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

SPÓLNIKA bufetowca z kapitałem zł. 15 tysięcy poszukuje do dobrze prosperującego handlu przy głównej ulicy we Lwowie. Zgłoszenia do administracji „Gazety Porannej“ pod „Egzystencja“. 6023-3

ZAKŁAD powiększeń portretów w Sanoku ul. Jagiellońska poszukuje kilku zdolnych agentów i agentek, wysoka prowizja. 5995-3

PANOWIE nie wyrzucajcie starych kapeluszy lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej Krajowej Fabryki kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72. 5889-12

KRAWATKI naprawiam i przerabiam Tarnowskiego 3. II. p. na lewo. 5887-7

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną, leczy specjalista dr. Frisch, Wałowa 11. 5718-12

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY. Za nadesłaniem zł. 5.— udzielamy wyczerpujących informacji o stanie spraw w Ministerstwach, wszelkich Instytucjach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacji z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. tel. 245—70. 3936

GALWANIA, Fabryka wyrobów srebrnych i metalowych, Lwów, Żulińskiego 11 A. Tel. 20-54. Wyrabia wszelkie artykuły dęte ze srebra i chińskiego srebra. Ponadto różne świeczniki i lampy z metalu. Reperacje, jakoteż srebrzenie, złocenie wykonuje szybko i tanio. 6085

ZAKŁAD KREDYTOWY
(spółka z ogr. odpow.) **w Potoku Złotym** zwołuje niniejszem na dzień 29. października r. 1925, o godz. 10-tej przed południem, complet o 6-tej po południu w lokalu p. Chaima Gelbarda w Potoku Złotym Walne Zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczyt sprawozd. rewidenta z dnia 29. września r. 1925.
2) Oświadczenie się Rady Nadzorczej co do wyniku rewizji.
3) Sprawozd. Dyrekcji.
4) Przedłoż. bilansu otwarcia w złotych.
5) Zmiana w statucie.
6) Ustalenie najwyższej normy zobowiązań, jakie spółdz. może zaciągnąć.
7) Ustalenie granicy najwyższego kredytu dla jednego członka.
8) Wnioski członków. 6075-2

Związek Krawców i Krawczyń katol., wraz w porozumieniu z Wp. Kupcami zwołuje na dzień 18. października 1925 o godzinie 10 rano **ZGROMADZENIE** w sali Stow. Wzaj. Pom. Kupców i Młodzieży Handlowej, ul. Czarnieckiego l. 1, II p. Porządek dzienny: 1. a) Upadek krawiectwa damskiego i handlu towarów bławatnych i sukienniczych. b) Dlaczego kobieta kupuje gotową odzież? c) Publiczność niszczy przemysł i handel katol. d) Stosunki powojenne muszą być objęte w zakres innego pojęcia i zrozumienia. 2. Wnioski. Referat wygłosi E. Tomaszewski. 6087

OBWIESZCZENIE LICYTACJI.
Dnia 5./XI. 1925 odbędzie się w Nadleśnictwie w Łopiance, przetarg zapomocą ofert pisemnych, w celu sprzedaży około 250—300 m. sześć. drewna użytkowego dębowego na pniu, w zrębie w oddziale 2-gim (od stacji kolejowej w Dolinie 5 km.)

Poręczne 100 zł. — Szczegółowe warunki licytacji są do przejrzenia w Nadleśnictwie w Łopiance, poczta i stacja kolejowa Dolina w godzinach urzędowych.

6067 **Nadleśnictwo w Łopiance.**

PRZETARG.
Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów, ogłasza przetarg na remont instalacji światła elektrycznego w bud. przy ul. Kurkowej l. 12.

Termin otwarcia ofert 19./X. godz. 10-ta. Bliższych informacji udziela Referent budowlany Kierownictwa w godzinach urzędowych.

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Lwów
6068 L. 4194/bud./25.

SĄD CYWILNY Nr. 1, W FILADELFJI. Stan Pensylwanja, Stany Zjednoczone Ameryki. Sesja marcowa 1924, Nr. 72. Sprawy rozwodowe A. V. M. Michalina Zadorożny contra Maryan Zadorożny.

Do Maryana Zadorożnego, zamieszkałego niegdyś we Lwowie, przy ul. Zielonej Nr. 5. Proszę przyjąć do wiadomości, że zostałem mianowany adwokatem przez Sąd w sprawie o rozwód, wytoczonej panu przez małżonkę Michalinę Zadorożny, z powodu opuszczenia jej i wiarołomstwa. W sprawie tej odbędę posiedzenie i przesłuchanie świadków w mem biurze, Nr. 213 South Broad Street, 9-te piętro, w Filadelfji, Pensylwanja, Stany Zjednoczone Ameryki, we wtorek, dnia 29. grudnia 1925 r. o godz. 15 minut 30. Na posiedzeniu tem pan może być obecny ze świadkami, jeśli pan sobie tego życzy. 5451-4

Harold B. Bornemann, adwokat, Nr. 213 South Broad Street, Filadelfja, Pensylwanja, Stany Zjednoczone Ameryki.

Sekundarjusz Szpitala Państwowego Dr. FRISCH-SAWICKA ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet **Wałowa 11.**

GORZELNICY!!! Wszelkie druki gorzelniane dostarcza tanio Małopolskie Towarzystwo Techników przemysłu spirytusowego. — **Lwów. Boczna Dekerta 5.**

Przyborniki RICHTERA po cenach fabrycznych poleca **„SARMACJA“** Lwów, Akademicka 8. 6045

Towarzystwo Eskontowe i Kredytowe w Kozowie stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w nieprzekraczalnym terminie 15 października 1925. Kozowa, dnia 12 października 1925.
Likwidatorowie: 6043
Izak Kohn Nuchim Karpen.

Z dniem 14. b. m. rozpoczęliśmy KURS HAFTU NA MASZYNIE „POLTYP“ Skład maszyn do szycia Lwów, Jagiellońska 20.

NA 3-miesięczne RATY! Magazyn konfekcji męskiej i damskiej **„VIENNAPOL“ Lwów, ul. Łyczakowska l. 7.** Telefon 30-92. 5818
Płaszcze pluszowe, futrzane, welurowe, sukienne, kurtki pluszowe, futrzane. Futra męskie, palta, raglany, kurtki, ubrania, spodnie, studenckie ubrania.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Piękność - Powab Hygiena. Ostatnie nieznane nowości kosmetyczne oraz hygieniczno ochronne dla pań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa 61. **Bydgoszcz.**

niem podnoszą głowy. Cóż to się stało dzisiaj szefowi orkiestry?

Czarno odziany mężczyzna w głębi sali skrzyżował ręce na piersiach. Złowieszczy uśmiech zarysowuje się w kończach jego warg. Postanowił zabić i tę kobietę i tego skrzypka... Tak, lecz za chwilę dopiero, gdy niefortunny grajek już ostatecznie okryje się śmiesznością... I dlaczegożby przedtem jeszcze, przed powaleniem go na zawsze, nie dać mu ostatniej w życiu nauki?... Dlaczegoby nie pokazać mu, przed całym tym pięknym światem, jak prawdziwy artysta trzyma smyczek w dłoni?... Żałobny mężczyzna wolnym, ciężkim krokiem zaczął zmierzać ku orkiestrze...

W tej samej chwili kobieta z przed fortepianu zerwała się gwałtownym skokiem. Błyskawicznym ruchem wyrwała skrzypce z drżących rąk kochanka. Wystąpiła na przód sceny, ogromnie wyniosła, blada. Wie dobrze, że ta gra to gra o jej los i odważnie zwrócona twarzą do sali staje do walki z go tową do skoku bestją ludzką. Rozlegają się tony radosne, bojowe jak wyzwanie, później nieznacznie stają się coraz bardziej czułe, coraz bardziej głębokie. Zabarwiają się melancholją, przystrajają się nutami żalu, przechodzą w skargę, w łkanie, w błaganie... Niektóre z pośród kobiet na sali przymknęły oczy, uczuły jakgdyby jakiś jęk w sercu... Kilka par zaczęło tańczyć powoli walc-lamento... Lecz nagle tony zaczynają wibrować jak okrzyk wezwania... Skrzypaczka wie, że w zawrotnym pędzie ku szczytom tu na sali jedna tylko dusza będzie mogła podążyć w ślad za nią... I gra też tylko dla tej jednej duszy... W przedziwnej harmonji splatają się cudowne najróżnorodniejsze melodje pełne najbardziej czystej świeżości!... Włoskie napół ludowe napół romantyczne melodje z czasów ich młodości i ich miłości... Gracja i Pietro!... Oto właśnie ta cudowna barkarolla neapolitańska, którą tak kochali kiedyś w czasach rozkosznego narzeczeństwa, w ogrodach Florencji...

Skrzypaczka już teraz nie lęka się niczego. Utkwiła swe oczy w iskrzących oczach bestji ludzkiej, wyprężonej o trzy kroki przed nią... Wszak to całe ich życie przewija się teraz przez te struny, wraz z całą rozdzierającą nostalgją szczęścia, które nie powróci już nigdy. Orkiestry ukwieconych tarasów Wenecji, Viareggio, Pallanzy...

Gracja tego wieczora chce pięknie umrzeć, złożywszy temu nędzarzowi w żałobie królewską jałmużnę z całej ich wspólnej przeszłości.

Skończyła. Usiadła znowu przy fortepianie. Sala rozbrzmiała oklaskami. U stóp jej człowiek w żałobie, zdruzgotany, ukrył głowę w dłoniach. Jest moment najwspanialszego zwycięstwa. Człowiek w żałobie, odwrócony plecami, jest teraz już tylko jakimś łkającym łachmanem. Gracja widzi jak jego ramiona wznoszą się zlekka ku górze i znowu opadają. Widzi całe to ciało pokonane, ciało, które niegdyś pieściła w swych rękach.

Co teraz on uczyni. Och! Gracja wie dobrze. Zamówi koniaki, likiery i będzie pił, będzie pił na umór, aż do świtu... I cóż jutro? Jak daleko stoczy się jeszcze bardziej w głąb? Ku jakiej przepaści? I rzec, że jeszcze przed chwilą byli razem na najwyższych szczytach, wibrowali wspólnie w jednej bratniej emocji, kochali wspólnie jedno wielkie piękno!

Tak jest. Za chwilę ona zejdzie tam ku niemu ze swojej estrady, ręce oplecie mu naokoło szyi... Cóż to znowu? Marzenia?... A Adolfo?... Jej kochanek?...

— No, zaczynamy?

Istotnie trzeba zaczynać nowy taniec. Gracja jak automat uderza w klawisze fortepianu... Jakiez błyski szczęścia jednak migotały w głębi oczów Piotra!... Podnosi wzrok ku zwierciadłu, aby go odszukać na sali.. Lecz Piotra już niema.

— Madame — rzekł piccolo, podbiegając ku niej po skończonem tangu — jakiś pan zostawił tu dla pani bilecik.

Rozerwała kopertę. Serce uderzało w jej piersi jak młot. Cały bilecik składał się z dwóch wierszy:

„Przyszedlem, aby Cię zabić. Lecz nie mogę. Odjeżdżam. Żegnaj“.

Gracja chce się rzucić z estrady na salę, później dalej na ulicę, chce biedz za nim, za Piotrem, choćby na koniec świata.

Lecz jeden gest kochanka wystarcza, by ją zatrzymać.

— Co się stało?

Zaś gdy Adolfo przeczytał bilecik twarz jego odzyskała normalny rumiany, jowialny wyraz. Oswobodzony od ogromnego ciężaru, który dławił mu piersi, wykrzyknął:

— Szczęśliwej podróży! Zaciekle jednak zwierzę! Słowo daję, dosyć mnie to kosztowało wysiłku, aby ubezwładnić go wzrokiem.

I potem głosem burkliwym, zdradzającym niecierpliwe zdenerwowanie:

— Ale ty też miewasz pomysły! Naprzykład to wyrwanie mi skrzypiec. Rozumiem zresztą, że chciałaś zaimponować na pożegnanie temu swojemu Piotrowi... Miły pasażer!... Ty jednak, muszę ci powiedzieć biedacko, grałaś, za przeproszeniem, jak krowa na fujarce...

— Fox-trot! Fox-trot! — zaczęli chórem dopominać się tancerze, przykładając nakształt tub wokalnych, spocone dłonie do ust.

Tłum. **F. M.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — **Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Koszarat.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Pieckiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZIŻANOWSKI.